Nr. 255. Dzień 6 stron. Piątek, dnia 9 Października 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61290.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wahania cen złota

PRZYCZYNĄ NIEPOKOJU GOSPODARCZEGO.

Londyn. — Na bankiecie, wydanym przez sfery gospodarcze, kanclerz skarbu Neville Chamberlain wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone sytuacji, wytworzonej układem dewaluacyjnym. Minister podkreślił znaczny wzrost eksportu angielskiego w ostatnim roku, związany z poprawą położenia gospodarczego wielu krajów. Pomyślnej sytuacji finansowej Anglji nie zdołały naruszyć nawet zwiększone wydatki na zbrojenia.

Mówiąc o wyrównaniu kursu franka, Chamberlain porównał je do wiosennego ruszenia lodów w krajach podbiegunowych, uwalniającego statek, uwięziony w lodach przez kilka miesięcy. Myślą przewodnią bowiem układu jest dążenie do zniesienia ograniczeń w handlu w postaci kontyngentów kontroli dewiz i t. p., co łącznie ma przyczynić się do odroczenia handlu międzynarodowego.

W stosunkach międzynarodowych są jeszcze objawy — oświadczył minister — budzące niepokój i choć nikt nie może powiedzieć, że już zapowiada się okres dłuższy stałego pokoju, to jednak żadne z państw nie chce tego pokoju naruszyć, bo żadne nie może sądzić, iż nawet zwycięstwo przyniesie mu coś innego, niż ruinę i cierpienie.

Omawiając politykę walutową Anglji, podkreślił Chamberlain, iż funt pozostaje wolny, niezwiązany ani ze złotem, ani z żadną dewizą.

Powrót do parytetu walutowego w stosunkach międzynarodowych będzie możliwy dopiero wówczas, gdy zostaną uzyskane rękojmie, iż świat nie będzie narażony na fluktuację ceny złota.

Panika w Madrycie

ROZPOCZYNA SIĘ GENERALNY ATAK. — CZERWONI COFNĘLI SIĘ NA OSTATNIĄ LINJĘ OBRONNĄ.

Londyn. — Agencja Reutera donosi, że w dniu wczorajszym rozpoczął się generalny atak wojsk powstańczych na Madryt, kierowany osobiście przez gen. Varellę, zdobywcę Toleda. Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach: na Navalcarnero, Aranjuez i Illescas. Ogólnie przypuszczają, że Aranjuez i Illescas stawią tylko nieznaczny opór.

Do Madrytu wysłano ultimatum, grożące atakiem powietrznym i surowemi represjami, w razie jeśli miasto odmówi poddania się.

Samoloty powstańcze zbombardodowały również drogi kolejowe, mostkoszary i wszystkie fortyfikacje, znajdujące się w pobliżu Madrytu. W stolicy panuje panika.

Paryż. — Po chwilowym zastoju w operacjach wojennych, które wojska narodowe wykorzystały dla odpowiedniego przegrupowania się i umocnienia stanowisk wojskowych, ujawniło się ostatnio ponowne ożywienie działań wojennych, zwłaszcza na froncie madryckim.

Tutaj też wojska powstańcze odniosły poważny sukces. Po intensywnem przygotowaniu artyleryjskiem i przy współudziałaniu czołgów, ruszyli powstańcy do ataku na 12-kilometrowym froncie na miejscowość Santa Cruz del Retamar, położoną w odległości 60 km. od Madrytu.

Wojska narodowe przełamały silny opór czerwonych i zajęły tę miejscowość.

Wskutek tej porażki oddziały czerwone musiały się wycofać w nieładzie na ostatnią pozycję obronną przed stolicą, ponosząc olbrzymie straty w ludziach i materjale.

30 samolotów powstańczych bombardowało gwałtownie sam Madryt oraz linję kolejową Madryt—Walencja. Zrzucono również ulotki wzywające miasto do kapitulacji.

Na froncie północnym (biskajskim) mimo fatalnych warunków atmosferycznych, powstańcy posuwają się naprzód i zajęli miejscowość Berriatua na południowy-wschód od Ondarroa.

Transporty oddziałów powstańców odchodzą w dalszym ciągu z Marokka do Hiszpanji.

Na południe od Avila oddziały narodowe zajęły miejscowość Sotille i Adrada.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY BOLSZEWIKAMI ROSYJ. A MILICJANTAMI W BARCELONIE.

Burgos. — Z Barcelony donoszą, że doszło tam do krwawego starcia pomiędzy obywatelami sowieckimi a komunistami.

Z Madrytu przybyło siedmiu delegatów sowieckich zamierzających wyjechać na pokładzie stojącego w porcie barcelońskim okrętu sowieckiego z powrotem do Rosji. W drodze do portu wyrazili się ze wzgardliwą krytyką o czerwonej milicji, co sprowokowało przechodzących w tym momencie milicjantów.

Po wymianie słów doszło do ostrej strzelaniny, przyczem Rosjanie zdołali schronić się na pokładzie swego okrętu, skąd w dalszym ciągu wymieniali strzały. W wyniku tego zajścia byli podobno ranni.

Komunikacja lotnicza

Paryż—Londyn.

Zamiast pasażerów przewozi się broń dla czerwonych.

Paryż. — Ambasada hiszpańska donosi: Od 5 b.m. towarzystwo komunikacji lotniczej „Air France" wznowiło stałą komunikację Paryż—Madryt via Tuluza—Barcelona—Alicante. Jest to pierwsza linja stałej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Francją a Hiszpanją od czasu wybuchu powstania.

Jest publiczną tajemnicą, że samoloty na linji Paryż—Madryt przewożą obecnie nadzwyczaj dużo przesyłek. Ostatnio załadowano 14 skrzyn, w których według poufnych doniesień znajdowały się części składowe dział małokalibrowych.

W Tuluzie tymczasem—dodaje „Le Jour" — w warsztatach lotniczych remontuje się wiele zarówno francuskich, jak i hiszpańskich samolotów.

Zmarły premier węgierski Juliusz Gömbös.
Jedno z ostatnich zdjęć fotograficznych premiera Gömbösa w pięknym uniformie generała huzarów węgierskich.

Stolica Węgier po śmierci premiera

Budapeszt. — Stolica państwa a za nią całe Węgry opłakują dziś śmierć zmarłego w lecznicy niemieckiej ś. p. premiera Gömbösa. O szacunku, jakim cieszył się zmarły w szerokich kołach ludności, świadczy chociażby ten szczegół, że wszystkie teatry, kina i przedsiębiorstwa rozrywkowe zaniechały samorzutnie, bez nakazu władz swych, imprez, a także radio węgierskie zmieniło natychmiast swój program, poświęcając część audycji uczczeniu pamięci zmarłego męża stanu Węgier.

Na wiadomość o zgonie Gömbösa zebrała się natychmiast rada ministrów, na której wicepremier Daranyi złożywszy hołd zasługom zmarłego dla dobra ojczyzny, złożył wniosek, aby dzień pogrzebu miał charakter żałoby narodowej i by pogrzeb odbył się kosztem państwa. Rada ministrów wnioski te przyjęła jednomyślnie. Jednocześnie zwrócił się rząd do prezydium obu izb z prośbą, by wielką halę w gmachu parlamentarnym wyznaczono jako miejsce urzędowych uroczystości żałobnych.

Ponieważ zmarły piastował godność generała piechoty, przeto pogrzeb odbędzie się ze wszystkimi honorami wojskowymi. W myśl uchwały rady ministrów udał się następnie wicepremier Daranyi do regenta Horthy'ego i złożył na jego ręce dymisję całego rządu. Regent Horthy dymisję przyjął i poruczył Darynyi'emu tymczasowe kierownictwo aż do definitywnego załatwienia sprawy następstwa po zmarłym premierze.

Stosownie do zwyczajów i tradycji konstytucyjnych rozpoczęło się w godzinach popołudniowych posłuchanie najwyższych dygnitarzy państwowych u regenta Horthy'ego. Pierwszą osobistością, przyjętą przez regenta, był ks. prymas Seredy, po nim zjawili się prezydenci obu izb, dalej strażnik koronny, szefowie stronnictw i inne wybitne osobistości, a między innymi hr. Bethlen. Regent ze wszystkimi po kolei omawiał sytuację polityczną, wytworzoną przez śmierć Gömbösa. Sytuacja jest dość powikłana i przed-

Pan Prezydent R. P. na terenach osady Bagiennej.
Podczas swego pobytu w Wielkopolsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził odkrytą prasłowiańską osadę Bagienną w Biskupinie. Zdjęcie nasze przedstawia moment zwiedzania przez Pana Prezydenta w towarzystwie kierownika ekspedycji wykopaliskowej Uniwersytetu Poznańskiego prof. Kostrzewskiego terenów odkrytej osady Bagiennej w Biskupinie.

stawia się zgoła inaczej, niż przed kilku jeszcze dniami, gdy sądzono, że premier Gömbös wprawdzie wystąpi z gabinetu, ale osobiście wpłynie na jego skład i kierunek. Wprawdzie i dziś jeszcze najwięcej widoków na objęcie spadku po Gömbösu ma wicepremier Daranyi, nie mniej wyłaniają się jeszcze inne kandydatury. Sprawa ta będzie definitywnie rozstrzygnięta dopiero po pogrzebie, wyznaczonym na sobotę, o godz. 10 przed południem.

Przebieg choroby Gömbösa

Budapeszt. — Pierwsze oznaki choroby premiera Goemboesa w postaci piasku nerkowego ukazały się już 18 lat temu. Ciągłe pogarszanie się stanu zdrowia spowodowało, że Goemboes nigdy nie chciał stosować się do przepisów lekarzy. W marcu r.b., po powrocie z Rzymu, choroba przybrała katastrofalne rozmiary, co zmusiło premiera do odbycia kilkotygodniowej kuracji w sanatorium nad Balatonem. O ciężkim stanie premiera wszyscy na ogół już wiedzieli, jednakże ze względu na wpływ, jaki prawdziwe wiadomości mogły mieć na jego zdrowie, prasa przedstawiała chorobę jako uleczalną i napomykała o spodziewanym powrocie premiera do urzędowania. Podkreślić należy rycerskie zachowanie się przywódców opozycji, którzy podczas choroby Goemboesa zaprzestali ataków na rząd. Przed miesiącem stan zdrowia Goemboesa stał się bardzo poważny i okazało się już jasno, że o powrocie do zdrowia mowy być nie może. Wtedy konsylium lekarskie orzekło o konieczności leczenia sanatoryjnego, celem zupełnego izolowania premiera, którego zainteresowanie się sprawami państwowymi było, mimo choroby, b. duże i zdecydowało o wyborze sanatorium zagranicznego. W ostatnich dniach przed śmiercią, premier Goemboes postanowił przed 15 b.m. przybyć do Budapesztu, do czego wobec uporu premiera czynione już były przygotowania. Od niedzieli wieczorem, kiedy wystąpiła uremia i nerki odmówiły posłuszeństwa, premier Goemboes był nieprzytomny aż do zgonu. Minister oświaty Homan i przewodniczący izby posłów Sztrayavsky oraz dzieci premiera, którzy wyjechali do chorego, nie zastali go już przy życiu.

KALENDARZE
terminowe
na rok 1937
w Księgarni i sklepie „GOŃCA"

Właściwe pielęgnowanie zębów —
Chlorodont
rano i wieczorem.
Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

komisarza Ligi Narodów z terytorjum Gdańska, które to stanowisko objąćby miała Polska w przyszłości. Niemcy oczekują więc, że ingerencja Ligi Narodów w sprawy Gdańska pozbawiona będzie praktycznego znaczenia, a co za tym idzie, narodowi socjaliści uzyskają zupełną swobodę działania. Krótko mówiąc narodowi socjaliści w Gdańsku i stojąca za nimi Trzecia Rzesza oczekują, że będzie to początek moralnego przyłączenia terytorium Wolnego Miasta do Trzeciej Rzeszy.

Czy tylko Polska zgodzi się na rolę podsuwaną jej przez narodowych socjalistów, jak to jej Berlin sugeruje?

GRANDI GUBERNATOREM WYSP na wschodzie Morza Śródziemnego.

Londyn. — W Londynie otrzymano wiadomość, że ambasador włoski Grandi ustępuje ze swego stanowiska. Ma on być mianowany gubernatorem wyspy Rhodos i Dodekanezu.

Nominacja ta jest bardzo znamienna. — Włochy mianują gubernatorem swoich posiadłości we wschodniej części Morza Śródziemnego najlepszego swego znawcę spraw angielskich, mając widocznie na uwadze usiłowania brytyjskie, skoncentrowania swoich umocnień morskich właśnie w tej części Morza Śródziemnego przez wybudowanie wielkiej bazy morskiej i powietrznej na Cyprze.

Następcą Grandiego będzie ambasador włoski w Buenos Aires, Guariglia.

WOJNA DOMOWA W HEIMWEHRZE.

Wiedeń. — W poniedziałek zamieścił major Fey ponowne oświadczenie w prasie, w którem stwierdza, że wykluczenie jego i wiceburmistrza Lahra z Heimatschutzu jest nie do przeprowadzenia i nie będzie przez wiedeński Heimatschutz przyjęte do wiadomości.

W sprawie postawionych mu zarzutów natury osobistej zastrzega sobie mjr. Fey poczynienie odpowiednich kroków.

Równocześnie z wydaniem wczorajszego rozkazu, w którym mjr. Fey zawiadamia członków Heimatschutzu o swym wyborze na krajowego kierownika, wydano kilka zarządzeń organizacyjnych. M. in. otworzył mjr. Fey w IX okręgu Wiednia biuro, w którem urzęduje jako krajowy kierownik.

BRAK WIADOMOŚCI O „CIESZYNIE".

Tallin. — Wczoraj panowała tu na morzu i lądzie bardzo silna burza. Wiatr połamał wiele drzew starych i wyrządził wiele szkód w sieci elektrycznej i telefonicznej.

Brak wiadomości o wielu statkach, które znalazły się w drodze w czasie burzy. M. in. brak wiadomości o polskim statku „Cieszyn", który, według rozkładu, miał przybyć do Tallina wczoraj.

Jacht „Toddy" w drodze do Finlandji został rozbity. Jeden z członków załogi utonął, również utonęło dwóch marynarzy ze statku fińskiego „Arial".

Niemcy przed dewaluacją?

Berlin. — Komentarze prasy tutejszej nie ukrywają, że dewaluacja lira pociągnąć musi za sobą utrudnienia sytuacji zarówno gospodarczej, jak i politycznej Niemiec.

Dewaluacja lira nie może bowiem pozostać bez wpływu na politykę zagraniczną Włoch. Dewaluacja jest dowodem, że Włochy przystępują znowu do frontu Stresy, a dalej, że nie zamierzają one wystąpić z Ligi Narodów i nie będą czynić trudności w zwołaniu konferencji 5-ciu mocarstw, oraz że tem samem oddalają się od Niemiec

Artykuły prasy zdradzają również bardzo znamienne tendencje. Omawiając sytuację we Włoszech, jaka poprzedziła dewaluację i jaka wyłoni się w najbliższej przyszłości, wskazują w Niemczech, że Mussolini, który parę dni temu zapewniał, że nie zamierza iść śladami Francji — a więc dewaluować, jednak to uczynił. Rzeczta jest możliwa tylko w państwach autorytatywnych, gdzie zaufanie społeczeństwa do autorytetu najwyższego wodza narodu jest gwarancją, że tego rodzaju polityka nie pociągnie za sobą żadnych ujemnych następstw dla państwa ani dla polityki wewnętrznej kraju.

Prasa niemiecka podkreśla świadomie analogję sytuacji Włoch do sytuacji Niemiec jak gdyby chcąc przygotować własne społeczeństwo do podobnej polityki Rzeszy.

Wskazuje na to również bardzo charakterystyczny zwrot „Kölnische Zeitung", który oświadcza, że w Berlinie utrzymuje się przekonanie, że uchwała rządu włoskiego nie jest ostatniem wydarzeniem w nowej erze dewaluacyjnje... Aluzja to wyraźna, że jeszcze inne kraje, a więc zapewne i Niemcy mogą się do fali dewaluacyjnej przyłączyć.

TELEGRAMY

MIN. BECK Z EDENEM W MONTE CARLO.

Monte Carlo. — Bawią tutaj min. spr. zagranicznych Polski Beck oraz sekretarz stanu Foreign Office Eden. Obydwaj ministrowie mieszkają w hotelu „De Paris" w najbliższem sąsiedztwie. Minister Eden z małżonką zajmują pokój nr. 312, minister Beck pokój nr. 216.

Jakkolwiek pobyt obu ministrów na Riwierze ma charakter turystyczny, można przypuszczać, że omówią oni przy tej okazji poza Genewą zagadnienia polityczne. Min. Beck zwiedził dzisiaj muzeum oceanograficzne, którego dyrektorem jest p. Oksner, konsul polski w Monaco, który na początku sesji genewskiej bawił w Genewie. Pobyt obydwóch ministrów spr. zagranicznych w Monte Carlo potrwa kilka dni.

RUMUNJA NIE ZMIENI SWEJ POLITYKI WALUTOWEJ.

Bukareszt. — Rada ministrów, rozważając na swem posiedzeniu zagadnienia walutowe, stwierdziła, iż Rumunja zdecydowana jest nie odstępować od dotychczasowej polityki walutowej.

„MANCHESTER GUARDIAN" O GDAŃSKU.

Londyn. — Jedyny komentarz o dyskusji i decyzji genewskiej w kwestji Gdańska zamieszcza „Wanchester Guardian" w artykule redakcyjnym. Dziennik zapatruje się krytycznie na sytuację twierdząc że Liga czasowo zrzekła się swego autorytetu w Gdańsku i że może mieć trudności w odzyskaniu „Manchester Guardian" wypowiada również wątpliwość, czy Polska jest najodpowiedniejszym mocarstwem dla załatwienia sprawy. Wprawdzie Polska jest najsilniej zainteresowana i znajduje się w najlepszym położeniu do wywarcia wpływów w Gdańsku; jednak „Manchester Guardian" obawia się, że Polska skłonna będzie do kompromisu w kwestjach konstytucyjnych Gdańska, o ile tylko jej interesy gospodarcze będą uszanowane. Należy zaznaczyć, że „Manchester Guardian" nie odznaczał się w przeszłości obroną interesów Polski.

Pojska w roli sprawozdawcy
dla spraw gdańskich.

Berlin. — Powierzenie Polsce roli „sprawozdawca dla spraw gdańskich z ramienia Ligi Narodów" wywołuje zarówno w Berlinie, jak i Gdańsku pewną satysfakcję. Jak już podkreślaliśmy, narodowi socjaliści w Gdańsku i w Trzeciej Rzeszy oczekują, że „rola sprawozdawcy" zakończy się wreszcie zupełnym usunięciem

Coraz większe bagno nieprawości

ODSŁANIA PROCES DEFRAUDANTÓW SKARBOWYCH W RADOMIU.

Radom. — W piątym dniu rozprawy przeciwko defraudantom skarbowym pierwsze godziny przewodu minęły bez większego zainteresowania.

Świadek Barbara Wyszmidska, urzędniczka skarbowa, charakteryzuje Krzysztoforskiego i Kozerawskiego, twierdząc że wymienionych oskarżonych łączyła serdeczna zażyłość.

Świadek Stefan Milewski urzędnik Magistratu radomskiego, który utrzymywał kontakt z Kasą Skarbową podejmując tam pieniądze i kwitując odbiór, oraz przeprowadzając operacje przelewowe, wnosi nieco ożywienia na salę sądową swoimi zeznaniami, zwłaszcza, gdyż opowiada o częstym spotykaniu się Krzysztoforskiego z b. naczelnikiem wydziału finansowego w Magistracie ś. p. Weinbergerem.

Po przerwie zeznaje woźny I Urzędu Skarbowego, Edward Romanowski.

Opowiada on, że pewnego wieczoru oskarżony Janura przywiózł do Urzędu Skarbowego naczelnika wydziału Izby Skarbowej w Kielcach. Dębowskiego, którego przy pomocy woźnego zaprowadził na górę do gabinetu naczelnika Krzysztoforskiego, gdzie wspomniany lustrator urządzał sobie noclegi w czasie pobytu w Radomiu.

Przewodniczący: — A dlaczego oskarżony Janura wprowadzał Dębowskiego? Czy naczelnik Dębowski był chory?

Świadek: — Zdrowy był, tylko troszkę pijany...

W dalszym ciągu zeznań Romanowski opowiada że pewnego wieczoru w Urzędzie Skarbowym pracowało kilku urzędników, a między innymi p. Stępień, do którego podszedł naczelnik Krzysztoforski i naubliżał mu za rzekomą bezczynność. Stępień zdenerwowany do ostatnich granic padł na kolana i zalewając się łzami wzywał pomsty Bożej na bezlitosnego szefa...

Następny świadek emerytowany woźny urzędu skarbowego nazwiskiem Marzec zeznaje w pozycji siedzącej, gdyż ma sparaliżowaną nogę.

Opowiada jak musiał pracować w dzień i w nocy, a za najmniejsze pozorne opóźnienie naczelnik groził mu kryminałem

Marzec zeznaje dalej, że pewnego razu urzędnik Banku Polskiego wypłacił na jego ręce 17.000 zł. dla urzędu skarbowego, przy czym pomylił się i zamiast 17 wypłacił 20 tysięcy.

Gdy Marzec spostrzegł tę omyłkę, zwrócił nadpłaconą sumę, o czem zakomunikował Krzysztoforskiemu. Naczelnik Krzysztoforski usłyszawszy to, nawymyślał mu i powiedział: „Tylko durnie tak robią"...

Z dalszych zeznań świadka Marca wynika, że naczelnik II urzędu przez dłuższy czas sypiał w swoim gabinecie zanim wynajął mieszkanie na mieście, przy czym często przychodził późną nocą w stanie podchmielonym czasem sam, czasem w towarzystwie.

Po zeznaniach św. Marca oskarżony Krzysztoforski prosi sąd o wysłuchanie osk. Puchalskiego, który wystawia woźnemu Mrozowi niepochlebne świadectwo.

Następnie osk. Kozerawski stwierdza, iż b. woźny Marzec przywłaszczył sobie węgiel skarbowy. Mimo to zeznanie Marca zrobiło b. silne wrażenie...

Z kolei zeznaje świadek Leon Klaczyński, kierownik wydziału ogólno-osobowego Izby Skarbowej w Kielcach, który stwierdza, że Krzysztoforski cieszył się b. dobrą opinią w Izbie Skarbowej aż do czasu przyjścia naczelnika Lemańskiego na stanowisko kierownika I wydziału.

Naczelnik Lemański zwracał uwagę świadka na wyjątkowo luksusowe umeblowanie w biurach II Urzędu Skarbowego w Radomiu. Jak się okazało, umeblowanie to sprawił na własny koszt nacz. Krzysztoforski.

W związku z wielkopańskimi gestami Krzysztoforskiego przeprowadzono dochodzenie w celu zbadania jego źródeł dochodów. Dokonano przy tym rewelacyjnych odkryć: mianowicie okazało się, że Krzysztoforski był w wojsku rosyjskim płatnikiem i przyjechał do kraju z grubszą gotówką. Świadek sądzi że Krzysztoforski nie „zdążył zdać" kasy pułkowej na skutek przewrotu w Rosji.

W szóstym dniu procesu pierwszy zeznawał świadek Gonciarz, prezes Zw urzędników skarbowych w Radomiu, kierownik działu kasowego w II urzędzie skarbowym. Charakteryzuje on osobę Krzysztoforskiego i Kozerawskiego, stwierdzając, że obu łączyły b. bliskie stosunki Dochodziło jednak między nimi czasam do gwałtownych sprzeczek, a nawet, jak

Przyjazd córki Marii Curie - Skłodowskiej do Warszawy.

We wtorek rano przybyła do Warszawy p. Irena Joliot-Curie, córka naszej znakomitej rodaczki i wielkiej uczonej ś. p. Marii Curie - Skłodowskiej. Wraz z p. Ireną Joliot - Curie przybył jej mąż profesor Fryderyk Joliot. — Na dworcu witali znakomitych gości prócz rodziny podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. prof. dr. Ujejski, członkowie Ambasady Francuskiej, Instytutu Radowego im. Curie - Skłodowskiej i inni. Zdjęcie nasze przedstawia pp. Joliot po przybyciu na dworzec główny w towarzystwie witających ich osób.

świadek słyszał, pobili się w skarbcu!

Co do t. zw. „dobrowolnych ofiar" na Fundusz Pracy, to świadek wyjaśnia, że każdy wykupujący świadectwo przemysłowe musiał dać 1 zł. bez pokwitowania. P. Gonciarz również potrącał te złotówki i wpłacał je później bez pokwitowania Krzysztoforskiemu. Przeszło to w zwyczaj. Nawet po aresztowaniu Krzysztoforskiego kasa skarbowa w dalszym ciągu egzekwowała od interesantów po 1 zł., ale już teraz wydaje pokwitowania. W czasie ustalania stosunku oskarżonego Kozerawskiego do pobierania tych „dobrowolnych" ofiar doszło do ostrej wymiany zdań, między prokuratorem a adwokatem Biedrzyckim.

Przed paru laty szczęśliwy posiadacz obligacji Pożyczki Budowlanej, p. Kuśmider, wygrał 250.000 zł. i oczywiście natychmiast zaprzestał przychodzić do biura urzędu skarbowego, gdzie pracował. W okresie półrocznej nieobecności „milionera", który następnie został w drodze dyscyplinarnej zwolniony z posady, pensja jego była inkasowana i kwitowana przez Krzysztoforskiego.

Z kolei zeznaje r. Chrzanowicz, delegat okręgowy Izby Kontroli Państwa. Był on tym, który trafił na ślad nadużyć i idąc drogą konsekwentnej rewizji, odsłonił bagno w radomskim urzędzie skarbowym.

Rewelacyjnie brzmi ustęp zeznań r. Chrzanowicza, poświęcony kwitarjuszowi nr. 811.869. Otóż kwitarjusz oznaczony tą cyfrą służył do popełniania różnych malwersacji w urzędzie skarbowym.

Kwitarjusz ten z szeregiem asygnat przychodowych, nie podlegał nigdy żadnej kontroli i kwity są pisane różnymi charakterami pisma. Wpływy notowane w tym kwitarjuszu, były z reguły defraudowane.

Wszystkie wypłaty dla dostawców II urzędu skarbowego były asygnowane na nazwisko Krzysztoforskiego, który w 90 proc. wypadków osobiście dokonywał wypłat i obliczał się z dostawcami. Jak te obliczenia wyglądały, pozostało tajemnicą Krzysztoforskiego.

Następny świadek W. Chudzik, urzędnik Kasy Skarbowej, opowiada rewelacyjne szczegóły o fikcyjnych protokułach lustracji, sporządzanych przez Kielskiego i Kozłównę, która podrabiała podpisy na protokułach w ten sposób, że kładła oryginał na szybie i pociągała ołówkiem po podpisie.

Oskarżona Kozłówne wypiera się wszystkiego i zadaje kłam zeznaniom Chudzika.

Moment rewelacji wnoszą zeznania następnego świadka p. Cichoszowej, urzędniczki Urzędu Skarbowego.

W świetle tych zeznań prysła legenda o wielkich wpływach Krzysztoforskiego, bowiem św. Cichoszowa twierdzi, że jeździła do Izby Skarbowej ze skargą na naczelnika, który ją tyranizował.

Krzysztoforski chciał się pozbyć Cichoszowej, lecz nic jej nie mógł zrobić mimo interwencyj, donosów i złośliwych raportów. P. Cichoszowa zaprezentowała się przed sądem jako detektyw w spódnicy. Umiała ona bowiem z drobnych napozór faktów dedukować cały szereg dowodów obciążających Krzysztoforskiego. Na terenie urzędu znalazła ona sprzymierzeńców w osobach urzędników Cieleckiego i Zambrzyckiego, którzy jej wydatnie pomogli do skompromitowania naczelnika II Urzędu Skarbowego. Nagromadzony materjał, który został przesłany do Izby Skarbowej lecz nie dał pożądanego rezultatu, gdyż przysłany inspektor Szwarc nie zrobił należytego użytku z kompromitujących Krzysztoforskiego dowodów. W każdym razie Cichoszowa napsuła krwi Krzysztoforskiemu, który nawet usiłował ją skaptować, przysyłając w tym celu swego „adjutanta" Cytryna.

ROZSTRZELANIE GENERAŁA.

Sewilla. — Radiostacja powstańcza komunikuje, że w Barcelonie został rozstrzelany generał Massoy.

„POLITKOMY" W ARMJI MADRYCKIEJ.

Moskwa. — Z Madrytu donoszą: Pismo komunistyczne „Claridad" donosi o postanowieniu utworzenia instytucji wojskowo-politycznych komisarzy w armji madryckiej. „Claridad" powołuje się na doświadczenie Rosji sowieckiej i uważa instytucję komisarzy politycznych w wojsku za jeden z najważniejszych czynników osiągnięcia zwycięstwa nad powstańcami.

Flota powstańcza

bombardowała Barcelonę i Walencję.

Sewilla. — Z San Fernando donoszą, że powstańcze okręty wojenne bombardowały po uprzedniem zawiadomieniu radjotelegraficznem Barcelonę i Walencję. Celem bombardowania były urządzenia portowe. Wrażenie moralne, jakie wywołało pojawienie się okrętów powstańczych na wschodniem wybrzeżu hiszpańskiem na tyłach Frontu Ludowego, ma być bardzo silne, ponieważ czerwoni muszą wierzy w możliwość dalszego bombardowania i przekonują się, że dostawa broni i amunicji drogą morską jest zagrożona.

Z frontów, na których wojska narodowe posunęły się naprzód, donoszą o dalszych okrucieństwach czerwonych.

W miejscowości Noves, liczącej zaledwie 900 mieszkańców, wymordowano 37 ludzi, należących do partyj prawicowych. Wszystkie większe domy prywatne we wszystkich miejscowościach są pustoszone i podpalane.

KREDYTY NA FORTYFIKOWANIE MADRYTU.

Madryt. — Otwarto kredyt w sumie 5 milionów pesetów na fortyfikację Madrytu.

Policja broniła komunistów

RÓWNE SIŁY ZMOBILIZOWAŁY SIĘ W PARYŻU.

Paryż. — Ostateczny wynik niedzielnej demonstracji komunistów, zakłóconej przez kontrmanifestację t. zw. partji społecznej płk. de la Rocque wywołał w poniedziałek rano uczucia wielkiej ulgi, albowiem zarówno cała prasa jak i ludność paryska oczekiwały z niepokojem daleko poważniejszych starć.

Prasa, omawiając obie demonstracje niedzielne, podkreśla z zadowoleniem, że komuniści mogli odbyć swoje zgromadzenie tylko dzięki opiece 20-tysięcznego zastępu policjantów i w dalszym ciągu atakuje rząd za stosowanie dwóch miar odrębnych do komunistów i do organizacji patriotycznych.

Rząd nie zakazał zgromadzenia komunistom, lecz przeciwnie dał im dla ochrony niespotykane dotychczas w Paryżu zastępy policji i t. zw. gwardii republikańskiej.

Z komunistów urzędowych, jak również naocznych wrażeń wynika, że w czasie niedzielnej demonstracji obie strony miały siły nieomal równe. Można stwierdzić, że przeciwko około 40 tys. komunistów płk. de la Rocque zdołał zmobilizować około 30 tys. swoich zwolenników, pomiędzy którymi oddziały policji w sile około 20 tysięcy utrzymywały z wysiłkiem kordon, niedopuszczający do wielkich masowych starć.

Zaburzenia komunistyczne w Londynie.

Po raz pierwszy w historii angielskiej wybuchły ostatnio w Londynie poważniejsze zaburzenia komunistyczne, zakończone krwawo. Masówka komunistyczna była kontrmanifestacją przeciw angielskim faszystom. Zdjęcie nasze przedstawia moment odprowadzania przez 3-ch policjantów jednej z najbardziej agresywnych komunistek, po demonstracji. Jak widzimy, jeden z policjantów niesie pantofel entuzjastki komunizmu, który stanowił również broń podczas manifestacji.

Myśląc o pudrze mówi Pani ABARID

Ten znakomity kosmetyk jakim jest bezprzecznie Abarid stał się synonimem pudru. Kobiety dbające o swą cerę i urodę stale go używają i w ten sposób znakomicie konserwują swą piękność na długie lata. Puder Abarid nie zawiera bowiem żadnych szkodliwych domieszek dla cery, gdyż produkowany jest z naturalnych cebulek roślinnych

PUDER ABARID PERFECTION

RANNI WOJSK RZĄDOWYCH POJADĄ DO ROSJI.

Madryt. — Ambasador Z.S.R.R. w imieniu organizacyj robotniczych sowieckich zaproponował premjerowi hiszpańskiemu przewóz do ZSRR. rannych z armji republikańskiej z pokryciem wszelkich kosztów. Premjer Largo Caballero wyraził ambasadorowi podziękowanie.

DEPESZA KONDOLENCYJNA P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. — W związku ze zgonem premiera Goemboesa, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do regenta Węgier, admirała Horthy'ego następującą depeszę:

„J. E. admirał Horthy, regent Węgier, Budapeszt.

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie premiera Goemboesa, przez co Węgry utraciły jednego z najznakomitszych swych obywateli, a Polska — wypróbowanego przyjaciela, proszę przyjąć wyrazy mego najszczerszego współczucia wraz z zapewnieniem, o żywym udziale narodu polskiego w żałobie narodu węgierskiego. (—) Ignacy Mościcki"

Poseł hiszpański w Warszawie

ministrem spraw zagranicznych rządu narodowego.

Warszawa. — Na czele sekretarjatu spraw zagranicznych rządu narodowego w Burgos stanąć ma w najbliższych dniach p. Francisco Serraty Bonastre, ostatni poseł Hiszpanji w Warszawie.

Przed dwoma miesiącami p. Francisco Serraty Bonastre ostatni poseł republiki hiszpańskiej w Polsce zrzekł się reprezentowania rządu madryckiego w stolicy naszego kraju. W początkach września ministerstwo spr. zagr. w Warszawie otrzymało z Madrytu oficjalne powiadomienie, że p. Serraty Bonastre nie jest już więcej posłem Hiszpanji w Polsce. Od tej chwili p. Serraty Bonastre, który nie opuścił Polski, pozostawał już w Warszawie w charakterze osoby prywatnej.

Min. Francisco Serraty Bonastre wyjeżdża z Warszawy we czwartek wieczorem, udając się do Burgos, siedziby rządu gen. Franco. P. minister Serraty Bonastre unika jakichkolwiek deklaracji i uchyla się od rozmów z dziennikarzami.

Atlantic Dziś premjera „ZŁOTEJ DZIEWCZYNY" z szampańską Ginger Rogers. W nad programie Komedyjka i kolorowa groteska

ZJAZD POLEK ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Katowice. — W Raciborzu odbył się I ogólny zjazd kobiet polskich z całego terenu Śląska Opolskiego. W jednej z naczelnych rezolucyj zjazdu uczestniczki uchwaliły, co następuje: „W walce ludu polskiego na Śląsku o prawa mu należne i słuszne, chcemy brać czynny udział. Wytrwale i nieustępliwie walczyć będziemy przede wszystkim o to, aby dzieciom naszym zapewnić polską naukę i polskie wychowanie".

ZWOLNIENIE DYR. JEZIERSKIEGO.

Warszawa. — We wtorek zwolniono z aresztu dyrektora kina, Jezierskiego, oskarżonego o fałszerstwo weksli z podpisem prezesa związku właścicieli kin, Czarneckiego.

Do zwolnienia Jezierskiego przyczyniła się interwencja Czarneckiego, jak i to, że Jezierski sam zgłosił się do władz, przyznając się całkowicie do winy. Wreszcie wystawili Jezierskiemu dodatnią opinię wezwani do zbadania świadkowie.

Jeden z lichwiarzy, przez którego zdyskonskontowano fałszywe weksle, usiłował popełnić samobójstwo, lecz go uratowano.

SKONFISKOWANE ULOTKI STRONNICTWA NARODOWEGO.

Poznań. — Stronnictwo Narodowe we Wrześni wydało ulotkę pt. „Zbudźcie się Polacy". Ulotki te kolportowane w dniu 1-go października w czasie odbywającego się targu. Ulotkę skonfiskowała policja na zarządzenie starostwa.

Delegacja żydowska u p. premiera

Skargi żydowskie na bojkot gospodarczy.

Warszawa.—P. premier Składkowski przyjął delegację parlamentarzystów żydowskich w osobach posła Sommersteina i sen. Schorra. Delegacja przedstawiła ciężkie położenie ludności żydowskiej, w szczególności brak dostatecznego bezpieczeństwa, bojkot gospodarczy i bezrobocie wśród młodzieży żydowskiej.

Według informacji, pochodzących z kół zbliżonych do parlamentarnego koła żydowskiego, p. premier miał w odpowiedzi oświadczyć, że zdaje sobie sprawę ze znacznego pogorszenia losu ludności żydowskiej, wynikające go zarówno z przeludnienia Polski, jak wybujałego szowinizmu nacjonalistów. Rząd stanowczo stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich obywateli w Polsce i uważa, że święte jest życie każdego obywatela bez różnicy wyznania i narodowości.

Władze będą pociągać do odpowiedzialności każdego, kto terorem usiłuje uniemożliwić komukolwiek pracę zarobkową i zawodową, gdyż podburzanie jednych obywateli przeciw drugim uważa za szkodliwe dla państwa. Wybryki antysemickie winny być bezwzględnie karane.

PODROŻAŁO MASŁO I JAJA.

Warszawa. — Na rynku spożywczym dały się zaobserwować w b. tygodniu zwyżka cen nabiału, którą należy przypisywać nastaniu chłodów i związanym z tem zmniejszeniem produkcji mleczarskiej.

Cena masła podskoczyła w detalu o 10 do 20 gr. do 2.10 zł. za kg. cena zaś jaj o 2 gr. do 9 gr.

Skutki procesu radomskiego

Zawieszenie w urzędowaniu urzędników skarbowych.

Warszawa. — W związku z ujawnionym na toczącej się przed sądem okręg. w Radomiu rozprawie karnej przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego w Radomiu, Stanisławowi Krzysztoforskiemu, brakiem nadzoru ze strony niektórych urzędników Izby skarbowej w Kielcach, zostali zawieszeni w pełnieniu służby: naczelnik wydz. III w Izbie skarbowej w Białymstoku Franciszek Dębowski, poprzednio naczelnik wydz. III Izby skarbowej w Kielcach i naczelnik wydz. II w Izbie skarbowej w Lublinie Aleksander Jasienicki, poprzednio naczelnik wydz. II Izby skarbowej w Kielcach.

Niewielka ilość losów do kl. I-ej 37 Loterji Państwowej
pozostała w kolekturze
ANTONIEGO EGERA
I-sza ALEJA Nr. 14 tel. Nr. 14-41,
gdzie w ostatnim ciągnieniu padło 25.000 zł.
i WIELE INNYCH WIĘKSZYCH WYGRANYCH.

ROZWIĄZANIE „ZWIĄZKU WOLNEJ MYŚLI W CAŁYM KRAJU.

Warszawa. — Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zawieszeniu działalności Związku Wolnej Myśli po stwierdzeniu, że związek i poszczególni jego członkowie uprawiają działalność wywrotową. Zebrane materjały oraz akta sprawy przesłane prokuratorowi, który wszczął dochodzenie.

Kilkunastu członków aresztowano i osadzono w więzieniu pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej i utrzymywania kontaktu z wrogiemi dla państwa czynnikami.

Ponieważ po upływie 2-miesięcznym od zawieszenia działalności związek mógłby wznowić swoją szkodliwą działalność, komisarz rządu woj. Jaroszewicz wydał 1 b.m. decyzję całkowitego rozwiązania tej organizacji, przyczem ulegają rozwiązaniu jej oddziały, których ok. 20 było w całym kraju, m. in. w Krakowie, Poznaniu Katowicach, Łodzi, Lwowie.

Prezesem związku był prof. dr. Z. Radliński, a wiceprezesem prof. Czarnocki. Wszystkie miasta, w których znajdują się oddziały organizacji, otrzymały telefonogramy, nakazujące opieczętowanie lokali i rozwiązanie tych oddziałów.

ŚMIERTELNE SZCZEPIENIA.

Łódź. — W wyniku przeprowadzonej na terenie Łodzi akcji przymusowych szczepień przeciw błonicy u dzieci, stwierdzono nie dawno, że szczepionki dostarczone przez instytut warszawski są nie odpowiednie i dzieci chorowały, wobec czego instytut został zamknięty. Obecnie znowu okazało się, że dzieci chorują, ale już wskutek nieczystego dokonywania zastrzyków, co pociągnęła za sobą wypadek śmierci 7-letniej Alicji Crzanowskiej, z dzielnicy Chojeńskiej.

NAPAD W CHRZANOWIE.

Kraków. — Jak donoszą z Chrzanowa, w nocy z poniedziałku na wtorek na powracającego ulicą Sienkiewicza, kupca Lipmana Schenkera z żoną i córką napadło 3-ch osobników, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy im odmówiono, oddali do napadniętych szereg strzałów, raniąc ciężko wszystkie trzy osoby. Schenker po przewiezieniu do szpitala zakończył życie. Stan 2-ch pozostałych ofiar napadu jest groźny. Schenkerowi bandyci zrabowali 200 zł. gotówką oraz weksli na kilka tysięcy. Policja zarządziła dochodzenia.

KRONIKA

Częstochowa 9 Października Piątek

Dziś — Dionizego m.
Jutro — Franc. Borg.
Wschód słońca o godz. 5,56
Zachód „ „ 17,06
Kalendarzyk historyczny:
Zwycięstwo Jana III pod Parkanami 1683 roku.

— **Ofiara na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.** Tymczasowy Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Częstochowskiego pod przewodnictwem p. dyrektora Brunona Bartoszewickiego na posiedzeniu w dniu 29 września 1936 r. uchwalił wyasygnować na rzecz Funduszu Obrony Narodowej jednorazowo 1.000.— zł. Równocześnie ogół pracowników Kasy opodatkował się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1—2½% poborów, a to w zależności od stopnia uposażenia, począwszy od dnia 1 czerwca b.r.

Za godnym do naśladowania przykładem pracowników Komunalnej Kasy Oszczędności winni iść wszyscy pracownicy—obywatele, czerpiący swoje dochody ze stałych uposażeń.

— **Nowe 10-złotówki z angielskiego srebra.** Przywieziony w ub. m. z Anglii transport srebra ilości 25.000 kg., który sprowadziła Mennica Państwowa, będzie zużyty na wybicie nowych monet.

Z uwagi na potrzeby rynku pieniężnego Mennica Państwowa wybijać będzie wyłącznie bilon wartości 10 zł., według dotąd znajdującego się w obiegu wzoru.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. arcywesoła, ciesząca się dużym powodzeniem komedia w 3-ch aktach Picarda: „Kiki" z Marią Chmurkowską. Ceny miejsc od 60 gr.

— **Wesoły taneczny wieczór towarzyski Lit-ars'u.** W sobotę, dn. 10 października b. r., w cukierni A. Błaszczyńskiego, odbędzie się wesoły taneczny wieczór towarzyski. Początek o godz. 21-ej. Lokal udekorowany artyst. karykaturami czł. Lit-ars'u.

— **Kontrola urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, wydanym w porozumieniu z ministrem opieki społecznej, przekazane zostały wojewódzkim władzom administracji ogólnej uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie badania urządzeń kanalizacyjnych i urządzeń do oczyszczania ścieków przed oddaniem sieci kanalizacyjnej do użytku publicznego.

Jednocześnie na podstawie podobnego rozporządzenia przekazane zostały wojewódzkim władzom administracji ogólnej uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie badania urządzeń wodociągowych przed oddaniem ich do użytku publicznego w miejscowościach, liczących powyżej 25 tys. mieszkańców.

Nieuzasadnione próby spekulacji i zwyżki cen

W ostatnich dniach na rynku częstochowskim dała się zauważyć niczym nieusprawiedliwiona tendencja do podbijania cen niektórych artykułów powszechnego użytku. Podrożała najpierw mąka, w ślad za nią pieczywo, dalej nabiał i t. d.

Tymczasem wszystkich produktów żywnościowych mamy w kraju nadmiar, złoty polski stoi mocno i według oficjalnego oświadczenia rządu, żadnych zmian w naszej polityce walutowej nie będzie, a więc wszystkie „przewidujące" poczynania, ujawniające się we wzroście cen, nie mają najmniejszych podstaw i winny być zahamowane.

Władze administracyjne podjęły energiczne środki dla przeciwdziałania próbom nieuczciwej spekulacji, rodzącej się na tle celowo rozsiewanych fałszywych pogłosek, gdy absolutnie nie ma żadnych powodów do szerzenia alarmistycznych nastrojów.

Jednym ze środków zapobiegania wzrostowi cen jest przymus wywieszania obowiązujących cenników, który to nakaz na zasadzie rozporządzenia min. spr. wewn. istnieje już od 1923 roku, lecz dotychczas nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany.

Obecnie, wobec nieusprawiedliwionych tendencji zwyżkowych, władze przypomniały ten obowiązek ujawnienia cen i wywieszania w miejscu widocznym dla kupujących cenników, które obejmować mają wszystkie artykuły spożywcze, odzieżowe, budowlane i t. p.

Obwieszczenia o tym obowiązku rozplakatowane zostały w dniu dzisiejszym na murach miasta.

Jak zmienił się nasz stosunek do loterji.

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek ogółu publiczności do Loterii Kl. uległ gruntownej ewolucji Bezpośrednio po wojnie gdy sprawa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterii odnoszono się dość nieufnie, wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że możliwość olbrzymiej wygranej za drobną cenę losu nie kryje w sobie żadnego „cudu", że oparta jest na ścisłej kalkulacji handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loteryj fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów i t. d., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie że Loteria Państwowa stanowi imprezę zupełnie odmiennej kategorii i że gwarantuje ona stuprocentowe istnienie szans, które ofiaruje graczom. Coraz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne", każdy nie mal kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród swoich znajomych kogoś, kto wygrał na loterii. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach, którzy dzięki wygranej na loterii zmieniali zupełnie swą stopę życiową, zakładali duże przedsiębiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy.

Z drugiej strony w samej loterii zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. Na skutek poczynionych doświadczeń z roku na rok wprowadzono coraz nowe ulepszenia dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększono do maximum szanse grających, dzięki czemu loteria polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez zagranicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loteria cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterii. W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek", aby powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możliwości, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzebą.

Doświadczenie niektórych loteryj wykazało, że już na kilka dni przed ciągnieniem brakło losów. Nic więc dziwnego, że w kolekturach już panuje ożywiony ruch w związku z ciągnieniem I klasy trzydziestej siódmej Loterii, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim b. m.

Jacy robotnicy

podlegają wyłącznie ubezpieczeniu wypadkowemu.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, następujące kategorie robotników podlegają wyłącznie ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, nie podlegają zaś ubezpieczeniu chorobowemu i emerytalnemu:

1) robotnicy rolni, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, oraz przy melioracjach i komasacjach, jak również w przedsiębiorstwach, ściśle z tymi gospodarstwami związanych, nie posiadających charakteru przemysłowego lub handlowego; 2) krewni pracodawcy; 3) praktykanci i wolontariusze, będący uczniami lub absolwentami szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni wyłącznie w celu praktycznego przygotowania do zawodu; 4) więźniowie; 5) osoby zatrudnione dorywczo, okazyjnie lub przejściowo, dla których praca najemna nie stanowi głównego źródła utrzymania, jeżeli zatrudnienie to u tego samego pracodawcy nie trwa dłużej niż 1 tydzień; 6) osoby zatrudnione wzamian za otrzymaną z Funduszu Pracy pomoc doraźną; 7) osoby wykonywujące samodzielnie i na własny rachunek zawód żeglarski, na statku o pojemności nie wyżej 50 mtr. sześć.; 8) drobni producenci rolni na terenie województw poznańskiego i pomorskiego oraz na Górnym Śląsku.

— **Czy członek rady wojewódzkiej traci mandat w wydz. powiatowym.** Do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych doszło, że jeden z wydziałów powiatowych stanął na stanowisku, iż członek wydziału powiatowego wy-

REGULAMINY PRACY
do nabycia
w Księgarni i Sklepie „Gońca"
telefon Nr. 2050.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę i okazali nam współczucie z powodu zgonu, najdroższego męża i ojca naszego

ś. † p.

IGNACEGO MACHURY,

a w szczególności Wiel. ks. Jastrzębskiemu, WW. Pp. Naczelnikowi Nadolskiemu, p. naczelnikowi Boraszowi, p. kierownikowi Kowalskiemu, p. Czekajewskiemu, p. Kosibie i całemu personelowi Urzędu Pocztowego oraz Związkowi b. więźniów politycznych składają serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA I DZIECI.

brany do rady wojewódzkiej traci mandat członka tegoż wydziału.

W związku z tym ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło na podstawie obowiązujących przepisów, że w skład rady wojewódzkiej może wejść każdy mieszkaniec powiatu względnie miasta, który może być członkiem rady gminnej względnie miejskiej, z wyjątkiem czynnych funkcjonariuszów administracyjnych państwowych oraz samorządowych. Za funkcjonariuszów samorządowych należy w rozumieniu tych przepisów uważać tylko pracowników związków samorządowych, których stosunek służbowy oparty jest na umowie lub akcie nominacyjnym, a nie na wykonywaniu mandatu.

Za tym wybór członka wydziału powiatowego do rady wojewódzkiej nie powoduje utraty przezeń mandatu w wydziale powiatowym.

— **Praca polskich kolei państwowych.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, praca polskich kolei państwowych w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. wyrażała się liczbą 11.375 wagonów 15-tonowych przeciętnie dziennie.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 10.415 wagony (do przewozu wewnętrznego 8.320 i do wywozu zagranicę 2.095), w obrębie w. m. Gdańska 196 wagonów, przyjmowano od kolei zagranicznych przeciętnie dziennie 160 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie 604 wagony.

— **Na co wolno polować w październiku.** Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w październiku wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Jelenie-byki, daniele-rogacze (od 16 października), sarny-kozły (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dziki, żbiki, kuny leśne, (tumaki), borsuki, zające-szaraki (od 16 października oprócz województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, w których czas ochronny obowiązuje do końca miesiąca), cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty (od 16 października), dzikie indyki-samce (od 16 października), dzikie indyki-samice (od 15 października), kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puhacze (tylko w województwie wileńskim), ptaki krukowate i drapieżne.

— **Zamiast pasków pod brodą — będą inne odznaki.** Zjednoczenie Kolejowców Polskich wystąpiło w swoim czasie do ministerstwa komunikacji w sprawie nakazu opuszczania przez konduktorów w czasie pełnienia służby pasków u czapek.

W nadesłanej w tej sprawie odpowiedzi wyjaśniło ministerstwo komunikacji, że sprawa zwolnienia konduktorów od obowiązku noszenia w czasie służby pasków pod brodą i wprowadzenia celem ułatwienia orientacji publiczności innych oznak dla tych pracowników, będących w służbie, jest obecnie przedmiotem rozważań w ministerstwie.

— **Ubezpieczenie osób, zatrudnionych jako robotnicy i pracownicy umysłowi.** W związku z szeregiem wątpliwości, wyjaśnić należy, że w razie gdy ten sam pracownik zatrudniony jest jednocześnie u dwuch lub więcej pracodawców, przy czym u jednego w charakterze robotnika ,u drugiego zaś jako pracownik umysłowy — wówczas pracodawcy obowiązani są uiszczać składki zarówno z tytułu ubezpieczenia tego pracownika jako robotnika, jak i pracownika umysłowego, zależnie od charakteru pracy w danym przedsiębiorstwie.

— **Organizacja pomocy zimowej dla bezrobotnych.** Minister opieki społ. wystosował pismo do wojewodów w sprawie organizacji ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych, w którego skład wejdą najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, sfer gospodarczych, naukowych i pracowniczych. Analogiczny skład posiadać będą komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne, które opierać się mają w swojej działalności na aparacie administracyjnym Funduszu Pracy.

— **Kradzieże ziemniaków.** W ostatnich czasach wszędzie, zwłaszcza zaś w okręgach przemysłowych, policja notuje masowe kradzieże ziemniaków. W niektórych miejscowościach bezrobotni wybierają się całymi partiami i, korzystając z nocnej pory, wykopują ziemniaki. Jest to poniekąd zjawisko sezonowe, w tym roku jednak większe, niż zazwyczaj, wobec czego należy przypuszczać, że kryzys i nędza są większe, niż lat poprzednich.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 8-go na 9 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18.

— **Został pobity.** Hilkiewicz Konstanty, zam. przy ul. Żabiej nr. 6 zameldował w policji o pobiciu go przez Dyniaka Tadeusza, zam. w tymże domu.

— **Groźby zabicia.** Barylski Kazimierz zam. przy ul. Dąbrowskiego, zameldował w policji, że Kowalski Mieczysław, zam. przy ul. Ciasnej nr. 3, odgraża mu zabójstwem.

Z Sądu Okręgowego

Działalność „Czarnej ręki".

W jednym z dni marca b. r. mieszkaniec ulicy św. Barbary niejaki Teichner pchnął jakiegoś chłopca tak nieszczęśliwie, że ten złamał nogę.

Po tym wypadku do Henryka Teichnera, brata sprawcy wypadku, przybyli: Antoni Widera i Jan Rokus, grożąc, że zemszczą się na nim, jeśli nie da im natychmiast 12 zł. na wódkę.

Przestraszony Teichner wręczył im 12 zł. Po tej wizycie do Teichnera znów przybył Brendzel i pogróżkami wymusił przyrzeczenie na Teichnerze, że nie zameldуje o wymuszeniu pieniędzy na wódkę. Teichner przyrzekł, że nie będzie zawiadamiał o tem policji. Kiedy jednak otrzymał anonim z pogróżkami i podpisany przez „Czarną rękę" przestraszony doniósł o wszystkiem policji.

Policja zainteresowała się działalnością „Czarnej ręki" i wczoraj Sąd Okręgowy skazał Widerę na dwa lata więzienia, Brendzla na 1 rok, z czego połowę kary darowano mu, a resztę zawieszono na 5 lat, i Rokusa na 10 miesięcy więzienia.

W taki więc niefortunny sposób skończyła się działalność „Czarnej ręki".

— **Usiłował dokonać kradzieży.** W d. 2 bm. na strychu domu nr. 71 przy ul. św. Rocha zatrzymano Wyrobka Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, który usiłował dokonać kradzieży na szkodę Józefa Konopki, zam. tamże.

Śmierć chłopca z zimna

po ucieczce z domu.

W dniu 7 b. m. o godz. 5-ej m. 30 we wsi Hutki, gm. Rększowice, znaleziono pod mostkiem przy drodze 7-letniego Stanisława Bąka, dającego słabe oznaki życia, który po przewiezieniu do domu zmarł.

Jak ustaliło przeprowadzone śledztwo, chłopiec ten w dniu 6 b. m. uciekł z domu rodziców, a obawiając się kary, ukrywał się pod mostkiem.

Najprawdopodobniej chłopiec zmarł z zimna pod mostkiem, gdyż na ciele chłopca nie widać żadnych śladów gwałtownej śmierci.

— **Kobieta chce zabić kobietę.** Nolbrzak Stanisława, zam. przy ul. H. Wrońskiego nr. 37 zameldowała w policji, że Bobrowska Maria, zam. w barakach miejskich odgraża jej zabójstwem.

Kronika sportowa

Kwaśniewska mistrzynią 5-cioboju.

Pięciobój pań o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 9 zawodniczek. — Mistrzostwo Polski zdobyła Kwaśniewska, uzyskując 257 pkt. 2) Batiukówna (Lwów) 185 pkt.

Kwaśniewska uzyskała następujące wyniki: 100 mtr. — 13,1, kula — 9,91, skok wdal — 4,99, skok wzwyż — 1,31, rzut oszczepem — 37,40.

Zawody toczyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

J. EM. KS. KARDYNAŁ HLOND W BERLINIE.

Berlin 8.10. — Dziś rano przybył do Berlina przejazdem do Frankfurtu n/Menem J. Em. ks. kardynał Hlond. Ks. kardynał Hlond weźmie udział w międzynarodowym kongresie muzyki kościelnej, który rozpocznie się w Frankfurcie n/Menem w najbliższych dniach i trwać będzie około 10 dni. Honorowe przewodnictwo kongresu objął minister oświaty Rzeszy Rust. W kongresie biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich państw europejskich, m. in. delegacja polska.

Uroczystości żałobne w Monachium

Monachium, 8.10. — Trumna ze zwłokami zmarłego premiera Gömbösa została wystawiona na widok publiczny. — Przed b. rezydencją cesarską zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, oczekujące na chwilę, w której umożliwiony zostanie dla wszystkich dostęp do trumny zmarłego męża stanu.

Przy zwłokach ustawiły się 3 kompanie piechoty i 1 kompania lotników. Na nabożeństwo żałobne przybyła wdowa po zmarłym premierze, dwaj jego synowie i córka. Kanclerz Hitler zjawił się w towarzystwie szefa prasowego dr. Dietricha. Obecni byli także ministrowie niemieccy, m. in. von Neurath, gen. Goering, dr. Frick oraz wielu wyższych oficerów. Kanclerz Hitler spędził w skupieniu dłuższą chwilę u trumny, po czym złożył olbrzymi wieniec z żółtych chryzantem. Po odprawieniu modłów orkiestra odegrała „Pieśń o dobrym towarzyszu". 6-ciu podoficerów armii niemieckiej wzięło trumnę na barki i wyniosło ją na lawetę. Po wykonaniu węgierskiego hymnu narodowego trumnę zaniesiono do wagonu żałobnego, który wyruszył w drogę do ojczyzny zmarłego.

Budapeszt, 8.10. — Dziś przed południem przybył pociąg ze zwłokami premiera z Monachium drogą przez Wiedeń do stolicy Węgier. Trumna wprost z dworca została przeniesiona do parlamentu i ustawiona w hali pod wielką kopułą. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Zwłoki premiera pochowane będą tymczasowo na cmentarzu w Budapeszcie na miejscu honorowym, wyznaczonym przez gminę. W tej chwili w posiadłości wiejskiej Gömbösa Nagy Peteny buduje się mauzoleum, gdzie ostatecznie złożone będą prochy ś. p. premiera Gömbösa.

Waluta węgierska bez zmiany

Budapeszt 8.10. — Pełniący obowiązki premiera min. Daranyi oświadczył, że decyzja rządu niewprowadzania zmian w dziedzinie walutowej jest ostateczna oraz, że przeprowadzona we Włoszech i Czechosłowacji dewaluacja nie wywrze na tę decyzję żadnego wpływu.

ŚMIERĆ EGIPSKIEGO MĘŻA STANU.

Rzym 8.10. — Dziś w nocy zmarł wybitny egipski mąż stanu Ali Pasza Sahmi, jeden z pionierów ruchu narodowościowego w Egipcie.

Wojska narodowe

O 10 KLM. OD ARANJUEZU.

Toledo, 8.10. — Wojska narodowe znajdują się dziś już o 10 klm. od Aranjuezu. Oddziały rządowe cofają się nadal w kierunku na Madryt.

Pod Huesca powstańcy rozbili kolumnę wojsk rządowych, natomiast na froncie aragońskim wojska rządowe odniosły drobne sukcesy, zdobywając czołg i karabiny maszynowe.

PRZERWANY STRAJK ŻYDOWSKI

Warszawa 8.10. — Wszyscy pracownicy gminy żydowskiej rozpoczęli strajk okupacyjny, po godzinie jednak strajk przerwano, ponieważ zapewniono pracowników, że otrzymają żądaną zaliczkę na święta. Delegaci odnaleźli na mieście prezesa gminy, który doręczył dla pracowników 10 tys. zł. i czek na 25.000 zł. Część pracowników zdążyła odebrać zaliczki, pozostali otrzymają pieniądze dopiero w poniedziałek.

Na srebrnym ekranie

KINO „LUNA" wyświetla głośny film z Marleną Dietrich p.t. „Pokusa". Marlena sprawiła niespodziankę. Gra wprawdzie rolę awanturnicy na wielką skalę, lecz po części zrzuciła wężową skórę wampa i jest szczera, naturalna bez zmanierowanego demonizmu, powłóczystych spojrzeń i piosenek, śpiewanych niskim kontraltem. Nie ona też jest tytułową „pokusą", ale do wyboru: sznur pereł warto ści 2 milionów fr. lub miłość. Po burzliwych i bardzo interesujących przygodach zwycięża pięknie miłość do młodego, bez pretensjonalnego Amerykanina, przy boku którego powabna awanturnica wieść będzie nowe, cnotliwe życie. Rzecz zaczyna się, jak romans kryminalny, a kończy się, jak dowcipna anegdota. Całość wybornie podana, dyskretnie i ze smakiem nie brak też filmowi przednich walorów artystycznych. Doskonała fotografia, estetyczne tło, zwłaszcza w pierwszej części, gdy wraz z wytworną złodziejką pereł i serc odbywamy autem piękną podróż z Paryża do San Sebastian po malowniczych, górzystych drogach Hiszpanii. Debiut Marleny w odmienionej postaci wypadł świetnie. Wygląda uroczo, gra doskonale, prezentuje piękne tualety. Gary Cooper pod względem gry przewyższa jednak swoją partnerkę. Gary, 100-procentowo męski, bez pozy i pretensji, nadaje ton całemu filmowi. — Nad program tańce ludowe i tygodnik. (—j).

— **Nowy zeszyt „Prasy".** Wyszedł z druku nowy (8—9) zeszyt „Prasy", miesięcznika, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na wstępie znadujemy omówienie memoriałów, przedłożonych wysokim czynnikom rządowym przez władze Związku Wydawców, a zawierających zasadnicze postulaty zrzeszonej prasy w dziedzinie obsługi przez pocztę i kolej, Radia oraz spraw podatkowych.

W artykule p.t. „Niebezpieczny dualizm" p. Wojciech Baranowski, b. redaktor naczelny Monitora Polskiego, kreśli szereg głęboko przemyślanych rozważań na temat wzajemnego stosunku dyrektora administracyjnego i redaktora naczelnego w przedsiębiorstwie wydawniczym.

P. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w artykule p. t. „Problem werbunku prenumeratorów" występuje z projektem związania akwizycji prenumeratorów i czytelników pism z akcją, mającą na celu nauczanie analfabetów i wciągnięcie ich w krąg czytelników pism.

Ciekawe uwagi o dziejach powieści odcinkowej i pierwszym wydawcy, który ją wprowadził — zawiera artykuł p. t. „Dalszy ciąg nastąpi".

Uzupełniają ten dział artykuły „Jesień na propaganda zbiorowa gazet niemieckich", oraz „Sprawy kolportażowe".

Zeszyt zawiera ponadto stałe działy informacyjne: Prace Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism, Organizację dziennikarskie, Kronika krajowa, Prasa polska zagranicą, Prawo a prasa, oraz Prasa na szerokim świecie.

„Prasę" w cenie 1 zł. nabywać można w większych księgarniach i kioskach „Ruchu" oraz w administracji „Prasy" Warszawa, Zgoda 8 m. 4. Prenumerata roczna „Prasy" (z przesyłką pocztową) wynosi w kraju zł. 10, zagranicą zł. 12. — Prenumeratę wpłacać można na poczcie na konto rozrachunkowe nr. 751, Warszawa 1.

SKLEP
spożywczy do sprzedania Wiad. w „Renomie"

SKLEP
spożywczy sprzedam — ul. Warszawska nr. 38.

KUPIĘ
skład węgla — Oferty do Sklepu „Gońca" pod „Gotówka". 3348

NOWOCZESNE
3-ch pokojowe mieszkanie — do wynajęcia, ul. Focha nr. 25. 3349

RYBY ŻYWE
karpie pasione do 2-ch kg. sztuka zł. 1,60 za kg. Aleja Wolności nr. 33. Sklep Wiejski, A. Jarociński. 3350

CEGŁY
300,000 sprzeda cegielnia Jan Dynel, ul. Hucułska — Częstochowa.

POTRZEBNE
kobiety do wybierania warzyw, ul. Botaniczna nr. 20/30, Guziuk. 3346

ZAWIADAMIAMY
członkinie, iż Biblioteka Koła Sióstr Pogot. San. P. C. K. im. Dr. Fr. Kędzierskiej czynna od 8. X. b. r. w każdy czwartek od godz. 18 — 20.

UNIEWAŻNIAM
zgubione 5 weksli po 100 zł. in blanco, z wystawienia Teodora Szmulki Czesław Szmulka, Hoene-Wrońskiego 16. 3341

Echa „Pielgrzymki Chorych" na Jasną Górę

Od jednego z uczestników pielgrzymki chorych z Warszawy otrzymujemy następujące uwagi.

Zamieszkali zaledwie od roku w Warszawie nie wiedzieliśmy ani o szczegółach działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie, ani o Pielgrzymkach Chorych do Częstochowy w latach ubiegłych i w Pielgrzymce Chorych w dniu 20 i 21 czerwca wzięliśmy udział przygodnie, nie znając nawet nazwisk organizatorów i kierowników pielgrzymki. Wrażenia nasze są wrażeniami jednych z wielu skromnych uczestników.

Jesteśmy pełni uznania zarówno dla organizacji, jak i dla kierownictwa Pielgrzymki. Za nader skromną opłatą otrzymaliśmy wygodny przejazd, dostatnie utrzymanie, nocleg, tak że trzeba uważać całą akcję za dobroczynność w stosunku do Chorych. Na szczególne uznanie zasługuje odnoszenie się kierownictwa Pielgrzymki do ogółu chorych. Trzech księży, towarzyszących Pielgrzymce okazywało jaknajwiększą pieczołowitość w niesieniu duchowej pociechy chorym. Doktorzy, SS. Szarytki i cały personel sanitarny pracowali bez wytchnienia, z całem poświęceniem i uwagą w stosunku do chorych zarówno w podróży, jak i w czasie pobytu w Częstochowie.

SS. Magdalenki, w klasztorze, który wyznaczony na pobyt i nocleg otoczyły nieszczęśliwych gości istotną dbałością o wygody każdego bez najmniejszej różnicy.

OO. Paulini i wogóle duchowieństwo w przemówieniach swoich, utrzymanych na bardzo wysokim poziomie, oraz w uroczystych nabożeństwach, zarówno na Jasnej Górze, jak i u SS. Magdalenek i w kościele św. Barbary wytworzyli tak podniosły nastrój, że chorzy doznali istotnej pociechy i poczuli ulgę w swoich cierpieniach. Wszyscy bez wyjątku uczestnicy Pielgrzymki wracali przepojeni głębokiem uznaniem i szczerą wdzięcznością dla swoich opiekunów.

Nie możemy pominąć tej znamiennej okoliczności, że po przybyciu do Częstochowy zostaliśmy powitani przez licznie zgromadzoną publiczność. Panowie z różnych sfer, wśród których wyróżniali się Sokoli w swoich barwnych mundurach, przyszli po to, ażeby chorych własnoręcznie przenosić i pomagać w tranzlokacji, panie zaś z publiczności obdarowywały chorych kwiatami.

Komu zawdzięczamy organizowanie tej publiczności nie wiemy, lecz widzieliśmy nietylko młodych, ale i starszych panów jak dźwigali nosze i fotele z chorymi do autobusów i kościołów. Każdy objektywny obserwator, patrząc wnikliwie na przebieg całej akcji, musiał odnieść wrażenie, że prąd idei prawdziwie katolickiego życia nie przestaje głęboko nurtować w naszem społeczeństwie.

Chory uczestnik Pielgrzymki
emeryt wraz z żoną.

Z KRAJU

(—) Egzotyczna podróż parowca „Kraków". Z Gdyni donoszą: Powrócił z przeszło 3-miesięcznej podróży parowiec „Kraków", który zawoził ładunek owsa i drobnicy do portów Kuby, Kolumbii i Guatemali. Z powrotem statek zabrał ładunek kawy, kakao i skór. W pierwszych dniach b. m. statek wyruszy w ponowną podróż do Havanny, zabierając ładunek 2,000 ton owsa, przy czym z powrotem zabierze ładunek bawełny.

(—) Zatarg w ubezpieczalni. Z Łodzi donoszą: Przed kilku dniami powstał zatarg w szpitalu Ubezpieczalni społecznej przy ul. Zagajnikowej na tle wprowadzenia nowego regulaminu pracy, który znacznie pogarszał warunki pielęgniarek oraz niższych funkcjonarjuszów szpitala. Pracownicy ci nie zastosowali się do nowego regulaminu oraz odmówili przyjmowania posiłków, stanowiących składową część wynagrodzenia. W związku z tym dyrekcja szpitala cofnęła wydanie regulaminu, pozostawiając dotychczasowy rozkład zajęć.

(—) Nadużycia w biurze meldunkowym. Z Łodzi donoszą: Po kilkudniowej rozprawie sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie nadużyć urzędników miejskich biur meldunkowych. Sąd uznał, że zarządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych gminy miejskie upełnomocnione zostały do prowadzenia rejestru mieszkańców, kartotek oraz drukowania i dostarczania blankietów meldunków a wobec uchwały rady miejskiej urzędnicy w pierwszym rzędzie obowiązani byli do przestrzegania dochodów z tytułu sprzedaży blankietów, 6 z pośród oskarżonych skazano na kary od 6 miesięcy więzienia do roku i po 300 zł. grzywny, jednemu z nich karę zawieszono na 3 lata, jednemu darowano na podstawie amnestii, dwu pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Arab w żydowskiej

w dzielnicy Warszawy.

Do Warszawy zjechał członek delegacji palestyńskiej, mający brać udział w kongresie pokojowym w Brukseli, Arab Jusuf Nadzi. Ukazanie się w dzielnicy żydowskiej gościa w stroju arabskim musiało wywołać sensację. Gdziekolwiek ukazał się Nadzi; towarzyszyły mu tłumy gawiedzi. Początkowo sądzono, że ktoś urządza sobie maskaradę, świąteczną lub że chce straszyć żydów, okazało się jednak, że Nadzi wystąpił na wielkim wiecu w teatrze Nowości przy ul. Bielańskiej, zwołanym przez Poale-Sjon lewicę dla zobrazowania sytuacji żydowskiej w Palestynie. Gość mówił doskonale po żydowsku i spotkał się z życzliwym przyjęciem, ponieważ okazał się rzecznikiem interesów żydowskich. Wielu żydów nie chciało wierzyć, że Nadzi jest prawdziwym Arabem. Ci, którzy już byli w Palestynie i nauczyli się trochę arabskiego języka podawali egzotycznego gościa egzaminom, jednak nie rozproszyli swoich wątpliwości, twierdząc, że „on może być i z Arabów, i od naszych"...

Szajka włóczęgów

napadła na plebanję.

Z Katowic donoszą: Przed sądem okr. w Katowicach toczył się w ub. czwartek proces przeciwko Franciszkowi Kiełbasie, Antoniemu Czubakowi, Franciszkowi Buchcie, Karolowi Kupce, Józefowi Bazanowi, Antoniemu Gamoniowi, Franciszkowi Żurowi, jego żonie Annie oraz Agnieszce Bazanowej, pochodzących z powiatów żywieckiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Wymienieni są znanymi przestępcami, bez określonego zajęcia i wszyscy bez wyjątku utrzymują się z włóczęgostwa.

19-go czerwca b. r. dokonali oni zuchwałego napadu rabunkowego na plebanję w Suszcu, czując urazę do miejscowego proboszcza ks. Ryszarda Kuliga z powodu otrzymania małej jałmużny. Uzbrojeni bandyci weszli po godzinie 1 w nocy na plebanję. Na czatach stanęły Bazanowa i Żurowa, zaś Żur czuwał przy wejściu. Gamoń po wyłamaniu kraty w okienku piwnicznem dostał się przez piwnicę na korytarz, gdzie odsunął rygle od tylnych drzwi. Oskarżony Kiełbasa otworzył drzwi przy pomocy wytrycha i wszyscy weszli do wnętrza plebanji, przeszukując pokoje na parterze i kancelarję oraz pokoje na pierwszem piętrze, gdzie spał ks. Kulig. W czasie plondrowania zbudził się ks. proboszcz, zauważywszy światło małej latarki. Stojący obok łóżka osobnik chwycił księdza za gardło, grożąc mu zastrzeleniem na wypadek alarmu. Mimo groźby ks. Kulig zerwał się z łóżka i wówczas jeden z oskarżonych siłą go przytrzymał. Wywiązała się szamotanina, w czasie której prawdopodobnie Czuba uderzył księdza tępem narzędziem w głowę. Wszyscy następnie rzucili się do ucieczki.

Na rozprawie oskarżeni wypierali się winy. Wskutek niedoręczenia wezwań nie stawili się osk. Gamoń i Bazanowa, przeciwko którym sprawę narazie zawieszono. Pozostali, po przeprowadzonej rozprawie skazani zostali po jednym roku więzienia.

(—) Czołg dla armii. Delegacja pracowników umysłowych i fizycznych fabryki „Lignoza" S-ka Akc. w Katowicach ofiarowała ministrowi spraw wojsk. czołg, zakupiony ze składek pracowników i robotników tejże fabryki, zbieranych od czerwca b. r. W imieniu ofiarodawców przemawiał do ministra dyrektor gen. inż. Szefer, po czym p. minister spraw wojsk. dziękował serdecznie, podkreślając, iż dar ten jest wojsku podwójnie miły — raz dla samej wartości materialnej cennego, tak potrzebnego dziś Polsce objektu uzbrojenia, przede wszystkim zaś z uwagi na to, iż ofiara ta świadczy wymownie o wysokiem uświadomieniu obywatelskiem pracowników i robotników, jednoczących swoje wysiłki wraz z wojskiem dla celów wspólnych obrony kraju.

(—) Pogrom w domu schadzek. W domu Nr. 22 przy ul. Wołyńskiej ulokował się przed kilku tygodniami dom schadzek, co wywołało najpierw oburzenie, a potem bunt wszystkich lokatorów. Ponieważ zgłoszone do właściciela domu żądanie usunięcia niepożądanych lokatorek nie znalazło posłuchu, wzburzeni sąsiedzi wtargnęli onegdaj tłumnie do lokalu i zdemolowali go, nie szczędząc lokatorek. Tryumf trwał krótko. Na plac boju stawili się wkrótce przyjaciele lokatorek i ci znowu napadli na organizatorów najścia. Wynikła nowa zbiorowa bójka, którą zlikwidowała policja.

ZENON RÓŻAŃSKI. 5)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko - abisyńskiej.

Smukły Rols Royce jechał cicho, dostojnie, jakby zdawał sobie z tego sprawę, czyją stanowi własność i że nie wypada mu pozwalać sobie na głośne wybryki.

Wreszcie ulica Makonnena została poza nim i wjechał na doskonałą szosę, prowadzącą do cesarskiego Gebi.

Dość szybko pozostawił ją za sobą i wjechał przez olbrzymią bramę na pierwszy dziedziniec. Był to wielki plac, na którym porozkładani pokotem na gołej ziemi, spali wojownicy króla królów.

Była to część gwardji królewskiej, strzegąca pałacu cesarskiego...

Po kilku chwilach auto wjechało na drugi dziedziniec. Ten był niemal pusty, a tylko gdzieniegdzie widać było cienie czuwających patrolów wojskowych.

Wreszcie auto Negusa Negesti minęło i ten dziedziniec i wjechało na ostatni.

Mniej więcej po środku placu stoi wysoka wieża obserwacyjna, z której często Haille Selassie lubiał dawniej wypatrywać przez lornetkę na miasto.

Tu mieściła się siedziba Wielkiego Merelika i tu mieszkał dość długo obecny Negus Negesti do czasu, dopóki nie doszedł do przekonanie, że pałac królewski jest zbyt nieeuropejski, i zupełnie się nie nadaje do przyjęć wysokich wysłanników państw Europy.

W roku 1934 przed wizytą następcy tronu szwedzkiego, król królów kazał sobie wybudować Gebi. Był to pałac zupełnie nowoczesny, urządzony całkowicie na sposób europejski, bez rzucającego się w oczy przepychu, lecz elegancki.

Do pałacu tego prowadziła doskonała, asfaltowa szosa, którą obecnie przesuwał się samochód, wiozący profesora Mitsui.

W odległości kilkudziesięciu metrów od samego pałacu, wznosiły się rusztowania budującego się właśnie laboratorjum profesora. Cała budowla otoczona była w dzień i w nocy potrójnym kordonem gwardji cesarskiej.

Wreszcie Rolls Royce zatrzymał się przed pięknym gankiem. Trzymający wartę żołnierze, sprezentowali broń i profesor Mitsui wysiadłszy, przeszedł kilka metrów.

Na ganku oczekiwał na niego sam „bituedet" króla królów, który wprowadził go do wnętrza.

W prywatnym gabinecie, pochylony nad kilkoma mapami, siedział na miękkim fotelu Negus Negesti, Haille Selasie.

Był to człowiek szczupły, nikły raczej, niż okazały o bardzo inteligentnej twarzy z równo przystrzyżoną brodą. Spod nastraszonych nieco brwi, wyzierały bronzowe czarne oczy. Dzięki tym oczom. Haille Selassie, zyskał sobie wśród zamieszkałych tu Europejczyków miano człowieka niezwykle czarującego. Oczy, te, istotnie były w całem słowa tego znaczeniu, piękne. Jedyną ich wadą, psującą zresztą całość, była niezwykła ruchliwość. Biegały po oczodołach stale i zawsze, jakby pragnęły wyjść poza swoje granice.

Na widok wchodzących, Haille Selassie, przykrył zręcznym ruchem papierami mapy i wyszedł zza biurka.

— Witam pana, profesorze — rzekł poprawną zupełnie francuszczyzną.

Profesor Mitsui pochylił się w lekkim ukłonie i należnym szacunkiem uścisnął lekko podaną sobie dłoń.

— Siadźmy...

Zajęli miejsca przy okrągłym pozłacanym stoliku. Król królów przycisnął wmontowany w poręcz fotela kontakt dzwonka elektrycznego a w chwilę później do gabinetu wszedł ubrany na modę francuską czarny lokaj. Na tle bronzowej twarzy śmiesznie nieco wyglądała jasna peruka którą przykryte miał własne włosy; lecz całość sprawiała dość dobre wrażenia.

Haille Selassie wydał mu jakieś polecenie a w kilka minut później ten sam lokaj wtoczył na stoliku z kółkami maszynkę czarnej kawy, ciastka oraz zastawę dla trzech osób.

Oddalony ruchem ręki króla królów, wyszedł później, a Haille Selassie sam nalał mile woniejącego płynu do filiżanek gości.

Przez cały ten czas panowało milczenie. Nieruchome, martwe zdawałoby się oczy profesora Mitsui spoczywały bez przerwy na twarzy Negusa.

Wreszcie król królów odezwał się:

— Otrzymałem dziś radjową wiadomość od szefa naszego wywiadu, że do Asmary przybył najzdolniejszy szpieg włoskiego wywiadu kapitan Gris. Co pan profesorze o tem sądzi?

Twarz profesora nie drgnęła nawet. Pozostała tak samo nieruchomą maską, jak była przed chwilą.

— Nie wiem jeszcze poco przybył do Asmary kapitan Gris — odpowiedział cicho, głosem pozbawionym jakiejkolwiek tonacji.

Według drugiej informacji naszego szefa wywiadu, kapitan Gris, wyruszył z Asmary samochodem wojskowym drogą na Makalle.

— Wynikało by z tego, że możemy się go spodziewać w Addis Abebie.

— Pan sądzi, że...

— Tak właśnie sądzę! Moje prace nie dają spać wywiadowi włoskiemu. Tych czterech którzy dostali się w nasze ręce, i nie wrócili więcej, potęguje jeszcze ich wysiłki. Przypuszczałem i nadal przypuszczam, że w najbliższej przyszłości, moje laboratorjum będzie niejednokrotnie nachodzone.

Negus Negesti roześmiał się dyskretnie.

— Nawet nie przypuszczają, jakie czeka ich powitanie.

— Będą o niem wiedzieli już po pierwszej próbie dostania się do laboratorjum. Następni będą znacznie ostrożniejsi...

— Nie chce pan chyba powiedzieć przez to, że leży w granicach prawdopodobieństwa wykradzenia panu planów tego wynalazku? zapytał szybko król królów, gasząc jednocześnie zasuniąciem powiek błysk, jaki ukazał się w jego oczach.

Błysk ten nie uszedł uwagi profesora Mitsui, ale też nie wywołał u niego żadnego absolutnie wrażenia.

— Niema rzeczy niemożliwych na świecie odpowiedział sentencjonalnie.

— Mówiono mi przecież, że cały gmach laboratorjum zaopatrzony będzie w specjalne instalacje elektryczne, uniemożliwiające dostanie się do laboratorjum bez pańskiej wiedzy. Czyżby okazały się one niedostatecznie obronnemi? — w głosie króla królów zabrzmiała nuta nadziei.

Odpowiedź profesora Mitsui rozwiała ją.

— Nie, Ekscelencjo! Urządzenie te zabijają każdego, kto będzie chciał bez mojej wiedzy dostać się do laboratorjum. Powtarzam, zabijają one każdego! — podkreślił profesor, jakby pragnął by słowa te dobrze wryły się w pamięć Negusa.

c. d. n.

Ożywiony dzień w Lidze Narodów

POTĘPIENIE SENATU GDAŃSKIEGO. — SPRAWY EMIGRACJI POLSKIEJ.

Genewa. — W miarę, gdy Zgromadzenie zbliża się do końca, prace w komisjach nabierają tempa prawie gorączkowego. Oddawna zapowiadany „wielki dzień" w drugiej komisji (gospodarczej) skupił istotnie na sobie uwagę. Przemawiali: delegat Francji minister Paul Bastid, delegat angielski Morrison oraz delegat polski, podsekretarz stanu Adam Roze.

Po południu Paul Boncour wygłosił wielką mowę... rozbrojeniową w trzeciej komisji, a publiczność genewska wyraża opinję, że mówić w dzisiejszych warunkach o rozbrojeniu, znaczy dyskredytować do reszty Ligę Narodów.

O 7-ej wieczorem zasiadła Rada, poświęcona przyjęciu raportu Trzech o sytuacji w Gdańsku.

Nie będziemy streszczali mów, wygłoszonych na komisji gospodarczej, gdyż ograniczały się głównie do zalecenia konieczności obalenia barier celnych, rozluźnienia kontyngentów, złagodzenia kontroli dewiz. Pod tym względem Francja gotowa jest uczynić wielki wyłom w swej polityce taryfowej, lecz jeśli będzie odosobnioną, wysiłki jej na nic się nie zdadzą. Delegaci: francuski i angielski wystąpić mają jutro z wnioskiem, zalecającym skasowanie i barier celnych i kontyngentów i kontroli dewiz.

Mowy ministra Adama Rosego, bardzo rzeczowej, wysłuchano z niesłabnącą uwagą w licznym audytorium. W każdym razie problemat emigracji, jak również sprawa finansowania ruchu organizacyjnego w ujęciu prof. Rosego spotkały się z powszechnym i żywym zainteresowaniem.

Raport komitetu Trzech w sprawie Gdańska, odczytany przez lorda Cranborna i przyjęty przez Radę, odznaczał się surowym osądzeniem metod stosowanych przez senat Wolnego Miasta. Dwukrotnie raport potępia obstrukcje senatu i wyraża nadzieję, że Polska znajdzie środki, aby położyć kres obstrukcji tej, wyłożonej szczegółowo w załączonym raporcie Wysokiego Komisarza Lestera. — Raport komitetu Trzech wyraźnie podkreśla, że konstytucja Gdańska winna być uszanowana i zaznacza, że Rada gotowa zebrać się na sesję nadzwyczajną, gdyby sytuacja w Gdańsku tego wymagała.

Minister Delbos oświadczył, że Francja żywo interesuje się rozwojem sytuacji w Gdańsku. W słowach energicznych minister francuski potępił obstrukcję senatu, której musi być położony kres. Porządek w Gdańsku — wołał p. Delbos — winien być jak najszybciej przywrócony.

Lord Cranborn zaznaczył, że sprawa znalezienia następcy wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście, Lestera, jest tak ważna, że już teraz należy przystąpić do omówienia ewentualnych kandydatur.

Zarówno pierwszy delegat Anglii, jak i minister Delbos wyrazili zadowolenie, że Polsce przypadło w udziale zadanie znalezienia wyjścia z sytuacji, którą wytworzyła w Wolnym Mieście działalność obstrukcyjna władz gdańskich.

Minister Delbos opuścił wieczorem Genewę.

MOWA ADAMA ROSEGO.

Genewa. — Delegat Polski, podsekretarz stanu Adam Rose,, oświadczył m. i.:

Ostatnie odważne uchwały w dziedzinie walutowej niewątpliwie wpłynęły na nastrój optymistyczny, ponieważ usunęły jedną z przeszkód na drodze do odbudowy gospodarczej. Drugim powodem do polepszenia nastrojów jest — zdaniem mówcy — tendencja do porzucenia przez poszczególne państwa polityki autarchicznej. Niemniej jednak p. Rose powołuje się na raporty komitetów finansowego i gospodarczego i omawiając sprawę bilansów płatniczych stwierdza, że t. zw. zrównanie pieniądza samo przez się nie może dać wyników wystarczających, jeżeli chodzi o utrzymanie równowagi bilansów płatniczych.

Przechodząc do wolności obrotu kapitałów i rąk pracy, mówca twierdzi, że trudno byłoby żądać natychmiastowego otwarcia granic dla emigracji polskiej do tych krajów, które dawniej przyjmowały polskiego robotnika, a które dzisiaj cierpią na bezrobocie. Niemniej jednak trzebaby w tej dziedzinie zrobić poważny wysiłek.

Przyłączając się z kolei do projektu rezolucji, przedstawionej przez delegata angielskiego w sprawie surowców, p. Rose stwierdza, że import surowców wynosi w Polsce przeszło połowę całego importu zagranicznego. Zaopatrzenie poszczególnych krajów w surowce jest tedy jednym z głównych zagadnień, których nie sposób pominąć przy omawianiu całokształtu zagadnienia obrotu międzynarodowego.

Swoboda emigracji.

Trzecim zagadnieniem jest swoboda emigracji. Przypominając wynik prac Międzynarodowego Biura Pracy w tej dziedzinie, p. Rose stwierdza, że należy wyjść z okresu badań i dążyć do konkretnych rozwiązań. W państwie takim, jak Polska, gdzie gęstość zaludnienia na wsi jest prawie 2 i pół raza większa, niż w Danii, będącej przecież klasycznym krajem rolniczym, i 2 razy większa, niż we Francji i Niemczech — jest rzeczą jasną, że zagadnienie to nie może być bagatelizowane. Polska, postawiona wobec hasła „Wolność handlowa oraz zniesienie ekonomii autarchicznej" — będzie musiała zapytać się siebie, co wypadnie czynić jej z nadmiarem rąk pracy. Z drugiej strony — ciągnął dalej mówca — jeżeli otworzy się granica dla emigracji kolonizacyjnej, jedynej zresztą, jaka w tej chwili zdaje się być możliwa — powstaje zagadnienie finansowania takiej emigracji. Jeżeli bowiem przeciętny emigrant ma ze sobą 1,000 fr., wówczas emigracja 100 tys. osób spowodować może zachwianie się pieniądza w danym państwie. Emigracja do Palestyny, mimo swych wąskich rozmiarów (biorąc pod uwagę całokształt zagadnienia, jakie trzeba rozwiązać) kosztowała Polskę w roku 1935 40 — 50 milionów zł., co poważnie utrudniło sytuację dewizową w Polsce.

Sprawa ludności żydowskiej w Polsce.

Sprawa ludności żydowskiej — kontynuował p. Rose — jest w Polsce specjalnie palącą. Na 34 miliony ludności, około 10 milionów mieszka w miastach. — Z tej liczby 3,600,000 stanowią żydzi, uprawiający tylko pewne specjalne zawody. Są to przeważnie kupcy, jeżeli ich warsztaty pracy mogą być nazwane normalnymi placówkami handlowymi. Zagadnienie, które powstaje, jest wtedy bardzo trudne. Jest to zagadnienie, które państwa Zachodu rozstrzygnęły już u siebie przed kilkudziesięciu laty i które polegają na racjonalizacji handlu i zniesieniu zbędnych ogniw pośrednictwa. Jednakowoż każda nowa kooperatywa rolna, jaka powstaje, każde nowe przedsiębiorstwo, stworzone celem polepszenia organizacji handlowej, wywołuje coraz to nowe trudności w egzystencji setek rodzin żydowskich. Jest rzeczą jasną, że sprawa ta wymaga pewnych środków zaradczych.

Jest niedopuszczalne — mówił p. Rose — aby tego rodzaju instytucje, jak Liga Narodów, Międzynarodowe Biuro Pracy, zajmowały się zagadnieniami emigracyjnymi tylko teoretycznie, nie stawiając sprawy konkretnie, to jest, jak jak można zorganizować w obecnych warunkach emigrację z krajów przeludnionych do krajów o deficycie ludnościowym. Zadanie to, o charakterze par excellence międzynarodowym, musi obecnie znaleźć swe konkretne rozwiązanie.

Nasze harcerki i harcerze

w Stanach Zjedn. A. P.

(H. A. P.) Ze Stanów Zjednoczonych doszły do nas dalsze szczegóły z pobytu na tym terenie wyprawy instruktorskiej Związku Harcerstwa Polskiego, która udała się tam, jak o tem donosiliśmy, w drugiej połowie czerwca r. b.

Pobyt wycieczki podzielony został na trzy okresy. Pierwszy, trwający 9 dni, wypełniły podróże po Stanach. Drugi okres od 14 VII. — 26 VIII. został wykorzystany na pracę instruktorską w następujących organizacjach: Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego, Skautingu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Sokolstwa Polskiego, Związku Polek w Chicago, Federacji Polaków w Milwaukee oraz Stowarzyszenia Synów Polskich w Jersey City. Pozatem dwóch polskich instruktorów i jedna instruktorka pracowali w obozach Skautingu Amerykańskiego. Obecnie po ukończeniu długiego okresu stwierdzić można na podstawie zarówno głosów prasy Polonji Amerykańskiej, jak i listów organizacyj polskich w Stanach, że akcja instruktorska wycieczki dała niezwykle dobre rezultaty. Prasa polska w dziesiątkach artykułów stwierdza, że rok bieżący będzie w kronice tamtejszych organizacyj harcerskich rokiem głębokich przeobrażeń na lepsze.

Realizację programu trzeciego okresu wypełnił przeszło 2-tygodniowy objazd po ważniejszych ośrodkach Polonji w Stanach. Program ten w zasadzie przewidywał wizyty u majorów miast, nabożeństwa w kościołach polskich, wizyty u czołowych przedstawicieli Polonji, wizyty w Skautingu Amerykańskim, oraz tak zwane „masówki" — zgromadzenia najczęściej w parkach.

Dnia 15 września wycieczka opuściła Stany Zjedn. Harcerki i harcerze polscy powracający z „Nowego Świata" zostali powitani w kraju, jak ludzie, którzy dobrze się wywiązali z nałożonego na nich obowiązku.

Żydzi na wszechnicach

W żydowskiej „Piątej rano" znajdujemy wiadomość, że

„w bież. roku akad. wpłynęło na wydział prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego około 1.000 podań kandydatów na studja prawnicze. Wśród nich jest zaledwie około 30 kandydatów—żydów, co stanowi ok. 3 proc."

Przed kilku jeszcze laty odsetek studentów — żydów dochodził na I roku prawa do 30 proc., w ostatnich 2-ch latach do 8 proc.

„Opublikowane zostały listy studentów przyjętych na wydz. farmaceutyczny Uniwersytetu. Na blisko 300 kandydatów przyjęto 58 osób, w tym — 5 żydów, czyli ok. 9 proc. Na sekcję przyrodniczą wydz. mat.-przyrodniczego przyjęto 101 osób, w tym ok. 7 proc. studentów — żydów. Charakterystyczne, że na sekcję geograficzną nie składają wogóle podań maturzyści — żydzi.

Na Politechnice Warszawskiej w bieżącym roku przyjęto 27 żydów na 677 chrześcijan. Stanowi to 4 proc. W roku ub. przyjęto 82 żydów".

Ciągle sprawa emerytów

Organizacje pracownicze obliczyły, że w ciągu ostatnich 4 miesięcy przybyło państwu... 16,000 nowy emerytów. Wydatki na emeryturę w tym samym czasie wzrosły z 11,9 miljonów zł. do 14,4 miljonów zł. miesięcznie.

Organ urzędniczy „Jedność" zaopatruje w taką uwagę ten naprawdę olimpijski rekord w przenoszeniu:

„Przyjmując przeciętną 150 zł. miesięcznie, jako zaopatrzenie jednego emeryta, wypadałoby z informacji prasowej, że w maju b. r. zemerytowano 4,600 osób, w czerwcu — 6,000, w lipcu — 2,000 i w sierpniu 4,000, ogółem 16,000 osób w ciągu tych 4-ch miesięcy. Gdyby przyjąć w obliczeniach liczbę wszystkich pracowników państwowych, a nie tylko, jak podają informacje — funkcjonarjuszów administracji — to należałoby wyprowadzić wniosek, że 10 procent pracowników emerytuje się w ciągu roku, t. j. emerytując w tym samym tempie urzędników w ciągu 10 lat odmieniłoby się skład personalny urzędów o 100 procent."

Tymczasem normalne przeniesienia w stan spoczynku nie powinny obejmować więcej, jak 2 procent pracowników.

Z jednej strony obcina się istniejące emerytury ze względu na konieczność zaoszczędzenia kilku miljonów złotych w budżecie rocznym. Z drugiej strony równocześnie powoduje się wzrost wydatków na emerytury o kilka miljonów złotych w ciągu czterech miesięcy. Może wreszcie należałoby uzgodnić przeprowadzane oszczędności, by z tych samych względów równocześnie nie zmniejszać istniejących emerytur i zwiększać falangę nowych młodych emerytów.

Przedawnienie w polskim kodeksie karnym

Instytucję przedawnienia w polskim Kodeksie Karnym spotykamy już w XVI wieku. Podstawą przedawnienia jest jego utylitarność, upływ bowiem czasu powoduje, że ściganie przestępstwa staje się utrudnione, albo też zupełnie niemożliwe wskutek zatarcia w pamięci ludzkiej szczegółów wydarzenia, a w związku z tem niemożność uzyskania dostatecznych dowodów winy. Z drugiej strony reakcja staje się spóźniona, a zatem pozbawiona racjonalnych podstaw, warunkiem bowiem skuteczności reakcji jest jej szybkość i bezpośredniość.

Polski Kodeks Karny z roku 1932 zna trzy rodzaje przedawnienia, a mianowicie przedawnienie ścigania, wyrokowania i wykonywania kary.

a) przedawnienie ścigania następuje po upływie lat 20, jeżeli czyn zagrożony jest karą śmierci lub dożywotniego więzienia; po upływie lat 10 jeżeli czyn stanowi inną zbrodnię; po upływie lat 5 jeżeli czyn stanowi występek;

b) przedawnienie wyrokowania — nawet gdyby w tym czasie przedsięwzięto jakąkolwiek czynność sędziowską w celu ścigania danego sprawcy z powodu tego przestępstwa — następuje po upływie lat 25 od chwili popełnienia przestępstwa, jeżeli czyn stanowi zbrodnię, za którą grozi kara śmierci lub dożywotniego więzienia; po upływie lat 15 jeśli czyn stanowi inną zbrodnię oraz lat 10 jeżeli czyn stanowi występek;

c) przedawnienie wykonania kary lub zastosowania środków zabezpieczających następuje, jeśli od uprawomocnienia się wyroku skazującego upłynęło lat 30, w razie skazania na karę śmierci lub dożywotniego więzienia; lat 20, w razie skazania na karę więzienia; lat 15, w razie skazania na karę aresztu lub grzywny.

Przedawnienie nie biegnie, jeżeli przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego — nie dotyczy to jednak braku wniosku lub skargi prywatnej — oraz w okresie odroczenia, przerwy lub warunkowego zawieszenia kary, albo stosowania środka zapobiegawczego. *(—en.)*

Z dziedziny mody

Moda jesienna

Nowoczesna niewiasta bierze czynny udział we wszelkich przejawach życia: pracuje w zawodzie, uprawia sport, prowadzi dom, uczestniczy w zjazdach tyczących bądźto wyłącznie spraw kobiecych bądź ogólnych, więc jej obecne stanowisko wpływa niemało na ukształtowanie mody. Otóż cechą znamienną tejże mody jest prostota, naturalność, zrównoważenie pierwiastka kobiecego z młodocianym, łatwo to osiągniemy, unikając możliwie przesady.

W modzie jesiennej rękawy nadal odgrywają ważną rolę. Krótkie rękawki bufiaste łączą się z ramionami rozszerzając je raczej łagodnie niż kanciasto. Ukazują się także bufki z dolnej części rękawa. Młodociane i twarzowe bolerko dobrze uzupełnia suknię, jest przecie krótkim żakiecikiem, z pod którego wygląda bluzeczka z wzorzystego jedwabiu lub śnieżno biała kamizelka z piki.

Bluzka nie jest już taka powiewna. Kolor jej jest przeważnie jasny a więc: nie bleski, różowy, seledynowy. Bluzka sięga po większej części po szyję i różne jest jej przybranie: ranwersy, marszczenia, guwrowany haft. Na popołudnie wprowadza moda znowu ulubiony kasak. Kasakowa bluzka lub żakiet z wzorzystego materjału noszony do wąskiej spódniczki z jednolitego materjału jest u dołu we fałdy albo w klosze. Modne są baskinki, często we fałdy usztywnione lub rurkowane, albo nawet na drucikach w rodzaju krynolinki. Usztywnione baskinki nadają się tylko dla smukłych.

Ukazują się ciepłe płaszcze przybrane futrem, ale sposób w jaki elegancka pani nosi swego lisa wskazuje, że służy on jej raczej jak ozdoba niż ochrona przed zimnem. Sportowe płaszcze są przybrane zakładkami, czasem całe rękawy są nimi przykryte. Dobrze ubiera jeszcze ciągle komplet ale z cieplejszych materyi o twarzowych fałdzistych rękawach, modnem zapięciu i krótkiej baskince. Także na ulicy przyjął się kasak, ze szkockiej wełny do ciemnej spódniczki z jednolitego materjału z szerokim paskiem, nadanymi kieszeniami, z wiązanym szalem. Dół jego mniej kloszowy niż przy jedwabnych.

Celine.

Ślub córki gen. Baden - Powela.
W jednym z kościołów londyńskich odbyła się uroczystość zaślubin córki twórcy harcerstwa, słynnego gen. Baden-Powella z oficerem angielskim z północnej Rodezji p. Gervose Clay. Ślub córki popularnego generała wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całym Londynie. Na zdjęciu naszym twórca i wódz harcerstwa gen. Baden-Powell prowadzi swą córkę w orszaku ślubnym.

Ze świata

(X) **25-letni dorobek osady polskiej w Paranie.** Kolonia polska w Paranie, Cruz Machado, obchodzi obecnie 25-lecie swego istnienia. W 25-letniej pracy osadnicy polscy przyczynili się wydatnie do podniesienia gospodarczego prowincji.

W całym okręgu Cruz Machado mieszka 861 rodzin polskich, co stanowi około 40 proc. całej miejscowej ludności. W przemyśle i handlu pracuje 70 proc. Polaków. W rolnictwie dorobek Polaków jest także znaczny, wynosi bowiem rocznie 2.175.000 milr. W dziedzinie hodowli zwierząt domowych wartość inwentarza należącego do Polaków oblicza się na 6.850.000 milr.

(X) **Bogacze amerykańscy.** Jak wykazały ostatnie dane statystyczne, U. S. A. liczą 58 rodzin o rocznym dochodzie ponad 5 milionów dolarów. Morgan, Rockfeller, Andrew Mellon i Ford posiadają w czwórkę 70 proc. ogólnego dochodu tej kategorii. 36 tysięcy rodzin ma dochód roczny przekraczający 350 tysięcy dolarów, 600 tysięcy rodzin posiada dochód ponad 10 tysięcy dolarów. Wśród mniej uprzywilejowanych statystyka wykazała 2 miliony rodzin z dochodem rocznym 25 tysięcy dolarów, 20 milionów rodzin z 13 tysiącami dol., 12 milionów rodzin z 7.500 dol. i 6 milionów rodzin z 5 tys. dolarów dochodu rocznego.

(X) **Niedziela dniem narodzin.** Statystyczne zestawienie urodzeń w Czechosłowacji wskazuje na pewną regularność, o ile chodzi o cyfrowy ich podział na dni tygodnia. Największa bowiem liczba urodzeń przypada na niedzielę. Minimum urodzeń wykazuje wtorek, po czym cyfra ta wzrasta i wznosi się do szczytowego punktu we czwartek, maximum zaś osiąga w niedzielę. Regularność tych wahań stwierdzono na przestrzeni sześciu lat, w ciągu których obserwowano częstotliwość urodzeń w granicach tygodnia. Przyczyny tego zjawiska nie są dokładnie wyświetlone, ale lekarze sądzą, iż wpływa na to podział pracy w ciągu tygodnia i fizjologiczne z tej racji refleksy w organiźmie kobiet ciężarnych.

(X) **Tajemnica katastrofy łodzi podwodnej M-2.** Mniej więcej przed dwoma laty, w pobliżu brzegów angielskich, zatonęła łódź podwodna M-2, należąca do floty Wielkiej Brytanii. Szczegóły katastrofy przez długi czas nie były znane szerszemu ogółowi, obecnie prasa zagraniczna wyjaśnia przyczyny tragicznego zakończenia pływania. Angielscy konstruktorzy zainteresowali się możliwością zaopatrzenia łodzi w hydroplan, umieszczony na jej pokładzie. Jedno z rozwiązań technicznych przewiduje umieszczenie samolotu w szczelnym pomieszczeniu, w rodzaju hangaru, zbudowanego na pokładzie, przed wieżyczką peryskopową. Pomysł ten miano wypróbować na łodzi M-2. Po przeprowadzeniu obliczeń, projekt uznano za dobry i przystąpiono do budowy na pokładzie nadbudówki, zamykanej szczelnie od strony dzioba łodzi. Przez otwieraną, przednią ścianę wprowadzono hydroplan. Niestety, albo obliczenia wyszły z mylnych założeń, albo wykonanie okazało się wadliwem, po zanurzeniu się łodzi pod powierzchnię ciśnienie wody wyważyło część ruchomej ściany, woda dostała się do wnętrza. Oczywiście równowaga łodzi została naruszona i nie pomogło opróżnienie zbiorników z balastu wodnego, łódź przechylając się na rufę zatonęła.

Opowiadanie rannego kadeta

z Alkazaru.

Jeden z rannych obrońców Alkazaru opowiedział korespondentowi Reitera o cierpieniach i przejściach swych 1.900 towarzyszy, w tej liczbie 400 kobiet i dzieci, obleganych w fortecy.

Kiedy dowiedzieliśmy się o wybuchu ruchu narodowego w lipcu, oświadczył ranny kadet, zamknęliśmy się w Alkazarze wraz z naszymi przyjaciółmi i wszystkimi zwolennikami stronnictw prawicowych: faszystami, katolikami i całym garnizonem cywilnej gwardji w liczbie 600 żołnierzy.

Najważniejszem zagadnieniem była sprawa pożywienia. W pierwszych dniach oblężenia mieliśmy dosyć wody, ale w ciągu ostatnich trzech tygodni odczuwaliśmy jej brak i tylko nie znaczne jej ilości były codziennie wydzielane wszystkim oblężonym. Pożywienie nasze stanowił przedewszystkiem chleb czarny, twardy, posiadaliśmy wszystkiego 250 worków mąki. Jedliśmy mięso koni i mułów, musieliśmy poświęcić wszystkie konie kawalerji i policji.

Ze światem zewnętrznym utrzymywaliśmy kontakt przez radjo, mogliśmy chwytać wszystkie wiadomości, nadawane przez Sewillę i komunikaty rządu madryckiego.

Gdy do Alkazaru wkroczyli pierwsi legjoniści, którzy spędzili z nami noc w fortecy. Radość nasza nie znała granic. Entuzjazm, z jakim przyjęliśmy naszych wybawicieli, udzielił się całej ludności i wojskom, które wkroczyły do Toledo.

(X) **Trzy wyspy do sprzedania.** Według angielskich dzienników są do sprzedania na oceanie Spokojnym trzy wyspy, leżące na Północ od Nowej Kaledonji w Grupie Nowych Hebrydów. Są to trzy samotne małe i puste wysepki: Mingalay, Pabay i Berneray. Właściciel rząda za nie 3000 funtów sterlingów.

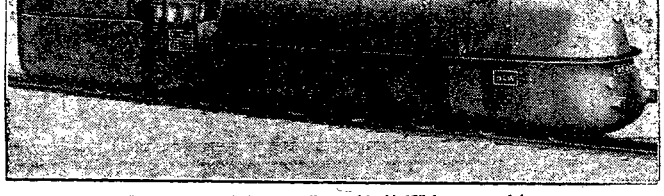

Lokomotywa, która rozwija szybkość 175 km. na godzinę.
Jedna z fabryk niemieckich zbudowała obecnie nowy typ lokomotywy kolejowej, która może rozwinąć szybkość 175 klm. na godz. Dla zmniejszenia oporu powietrza lokomotywa jest opancerzona całkowicie.

Dziwny upominek.

— Czy już wymyśliłeś prezent dla cioci na imieniny?

— Wymyśliłem... Biedna ciocia tak mało miała przyjemności w życiu, więc napisałem do niej bezimienny list miłosny.

Ma rację.

— Oskarżony ma już za sobą burzliwą przeszłość.

— Wprost przeciwnie, panie sędzio — przeważnie siedziałem.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 9 PAŹDZIERNIKA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół. 12'03 Muzyka z Krakowa. 15'15 Muzyka z płyt. 16'00 Film, plastyka i architektura. 16'30 Koncert 17'00 „Piękno gór słowiańskich" — odczyt. 18'50 „Cudze chwalicie swego nie znacie", pogadanka. 19'00 „Ucieczka" — opowiadanie. 19'20 „Z pieśnią po kraju". 19'45 „Z za kulis opery", feljeton muzyczny. 20'00 „Werther" — opera w 4 aktach Jules Masseneta. 22'25 „Kryształ i kamień" — wesoły skecz. 22'45 Muzyka lekka i taneczna.

KS. PILLA. 63)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Nie wspominaj tego straszliwego Francuza, który... zepsuł cały świat!

— Jeśli Matka Boska raczy uwolnić mię z tego przedsionka piekieł, stanę się apostołką wiary...

— Nie zrobisz tego, bo w tym zamku utracisz wreszcie twą nieświadomą... naiwność i staniesz się nieprzyjaciółką „Wielkiej Pani"... Dlatego właśnie mówiłem ci o pięknie raju i potędze „Wielkiej Pani", abyś, znalazłszy się kiedyś razem z nami na tamtym świecie, cierpiała wiecznie, żeś utraciła szczęście kochania Tej, która jest radością wybranych...

— A ja jednak mam nadzieję, że Matka Boska nie pozwoli nigdy na moją zgubę, bo będę Ją wiernie wzywać aż do ostatniego tchnienia...

— Bodajby ci te słowa uwięzły w gardle, krnąbrna dziewczyno! Prawda, że twoje serce naznaczone znakiem „Syna Wielkiej Pani, zawieszonego na krzyżu" jest odporne na pokusę ,lecz jutro twoje usta wymówią pierwsze bluźnierstwo, a twoja ręka podniesie się, aby uderzyć „Milczącego Mieszkańca Tabernakulum".

— Do tego nigdy nie dojdzie! — odparła z oburzeniem Flora, splatając Różaniec w swych szczupłych paluszkach.

— Odrzuć precz ten koci ogon (Różaniec), bo inaczej będę zmuszony rozerwać go na drobne kawałki, chociaż nie mam prawa dotknąć, zawieszonego na nim wizerunku „Wielkiej Pani".

— Jeśli ten Różaniec tak cię złości, to w imię Madonny wzywam cię, wyjdź stąd — wykrzyknęła Flora, poczuwszy natchnienie, płynące z góry.

— Przekleństwo! Muszę odejść! — ryknął szatan. — Całe jeszcze szczęście, że tamci z podziemia spieszą w tej chwili do naszego domu.

— Co przez to rozumiesz?

— że przydał się dynamit policjantów!

— Nie rozumiem, co tam mruczysz...

— Zrozumiesz wkrótce, jeśli tylko będziesz miała na to czas...

— Już dosyć mam twego pobytu tutaj. W imię Marji, Niepokalanej Dziewicy, wzywam cię, abyś odszedł! — powtórzyła Flora z niezwykłą na jej wiek odwagą.

— Chcąc, nie chcąc, muszę stąd uciekać! Jednakże wychodząc stąd, rozerwę coś na znak mego pobytu.

— Po raz trzeci powtarzam: W imię Świętej Matki Bożej, opuść to miejsce.

— Na nic opór! Przed Imieniem „Wielkiej Pani" muszę ustąpić.

I zniknął w obłokach dymu.

W tej samej chwili Różaniec Flory rozpadł się na kawałki; tylko medaljonik pozostał w splecionych rękach, a zbliżywszy go do ust, poczuła, jakgdyby usta, woniejące lilją, złożyły pocałunek na jej oczach i piersi, wlewając niewypowiedziany spokój w jej duszę.

Sen to był, czy rzeczywistość?

ROZDZIAŁ XLVI.

Upiór o północy.

Tej samej nocy, prof. Edgar Kaufman przybył wraz ze swym synem Henrykiem do willi Bruno Cherubina, aby przyjąć w obecności głównych członków loży, marmurowy posąg „Świętokradztwa", który miał być następnego dnia przewieziony na „Tajemniczą wyspę".

Po oficjalnem przyjęciu artystycznej grupy, odbyło się tajne posiedzenie, na którem omówiono najpilniejsze zagadnienia bieżące, i powzięto ostateczną decyzję o losie małych więźniów i rodziny Gemmonów. Stary Kaufman przeprowadził wszystkie swoje wnioski; nie wiedział on jednak jeszcze o tem, co się stało z „Czarną ręką", i powstrzymał się z wyjazdem do domu synowej aż do chwili otrzymania wiadomości od Arnot'a.

Chcąc mieć wiadomość o stanie zdrowia Flory, lord Edgar, który przypuszczał, że mała męczenniczka jest jeszcze w zamku, posłał do „Czarnej ręki" umyślnego gońca.

Zebranie loży zostało zakończone wspaniałą ucztą, którą wydał rzeźbiarz; dopiero późno w noc goście opuścili jego willę, umówiwszy się na następną noc w zamku wdowy Gemmy Kaufman.

Trzeba było przecież uroczyście odsłonić arcydzieło Bruno Cherubina, który upojony pochwałami, poszedł wreszcie spać, zupełnie wyczerpany orgją.

Ledwie jednak przykrył się kołdrą, gdy sobie przypomniał, że zapomniał zmówić Zdrowaś Marja, które umierającej Matce przyrzekł był co wieczór odmawiać.

Niechętnie wstał z łóżka i, chociaż senny, odmówił półgłosem powitanie anielskie przed prześlicznym alabastrowym posążkiem Madonny, który jego pobożna matka zostawiła mu na pamiątkę.

Był to jedyny przedmiot kultu, jaki zachował w swych luksusowych apartamentach, niestety, wypełnionych pogańskiemi rzeźbami; gościom, którzy ze zdziwieniem pytali, poco trzyma w domu ten posążek, odpowiadał, że w mieszkaniu „prawdziwego i skończonego artysty nie może brakować podobizny najpiękniejszej i najłaskawszej istoty, jaką ludzkość wydała".

Nie była to zatem prawdziwa pobożność, a raczej powierzchowne uczucie podziwu dla Madonny, jako najwyższego ideału piękna artystycznego; również i pogańskie życie, jakie prowadził, niegodne było prawdziwego czciciela Niepokalanej Dziewicy.

Odmówiwszy tę krótką modlitwę, Bruno ponownie położył się do łóżka, pogrążając się natychmiast w głęboki sen.

Lecz nagle w przyległym pokoju rozległ się hałas, jakgdyby wozów, toczących się po stalowych płytach. Na ten zgiełk, który coraz wyraźniej było słychać, Bruno zerwał się i nadstawił ucha, niemal wstrzymując oddech, gdyż zdjął go nieprzezwyciężony strach.

Cóż to się działo w tym pokoju, z którego dochodził teraz piekielny hałas, jakgdyby cały oddział wojska ruszał do szturmu?

Mimowolnym ruchem sięgnął po rewolwer, który leżał w szufladzie nocnego stolika, lecz gdy zapalił światło, oniemiał ze strachu, ujrzawszy niesamowitą zjawę: Stał przed nim przerażający upiór, spowity w obszerną płachtę.

Jego całe ciało płonęło i świeciło ponurym blaskiem, a na wychudłej twarzy było wyryte piętno niewypowiedzianego cierpienia.

Chociaż strach go przejmował, nie mógł jednak rzeźbiarz oderwać wzroku od tej tajemniczej istoty, w której poznał wreszcie swego przyjaciela Wolfganga Kaufmana.

— Brunonie! — rzekł przybysz podziemnym głosem. — Czy mię nie poznajesz?

— Naturalnie! Jesteś Wolfgangiem, lecz w jakim stanie i w jak okropnych warunkach cię widzę!

— Przybyłem, aby dopełnić obietnicy...

— Jakiej obietnicy?!

— Jakto? Więc nie pamiętasz naszej umowy, stwierdzonej przysięgą, w czasie ostatniej naszej orgji przed moją śmiercią?

Rzeźbiarz zmarszczył czoło, aby zebrać myśli.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"